M P CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 58 (1314) DNIA 22 LIPCA 1937 ROKU ROK XVII

Kucharski w Sztokholmie

O „Mitropacup" tenisowy

Polska - Włochy

Trzydniowy mecz na kortach Warszawy

WARSZAWA, 21.7.

W piątek, sobotę i niedzielę rozegrany zostanie na placach Legii drugi mecz Polski o puchar tenisowy Europy środkowej z Włochami.

Włosi przyjechali do Warszawy bez Stefaniego i Taroniego, a więc w składzie teoretycznie osłabionym. Tylko teoretycznie ,bo Stefaniego nie wystawiono z powodu słabej formy, tak że drużyna włoska odczuje dotkliwie tylko brak Taroniego w dublu, co toruje drogę do zwycięstwa parze polskiej Hebda Tłoczyński.

Osłabioną będzie jednak również drużyna polska. Stosunkowo nieznacznie odczujemy utratę dubla Bratek, Tarłowski, który i tak nie miałby większych szans z dublem Romanoni, Palmieri niż para Warmiński, Spychała.

Brak Tarłowskiego w singlu osłabił pozycję nie tyle „drugiej szachownicy" — Tłoczyński który go zastępuje na pewno nie jest gorszy w tej chwili — ile trzeciej. Z Romanonim gra zamiast Tłoczyńskiego Spychała, chwilowo na pewno słabszy. Na czwartej pozycji zmiana jest minimalna. Wittman, który gra zamiast Spychały jest mu zupełnie równorzędny, a dzięki rutynie może nawet pewniejszy.

W obozie włoskim traktują mecz bardzo poważnie. Istotnie teoretycznie mamy szanse na zwycięstwo nawet w stosunku 5:1. Niestety z tenisem polskim można się bawić tylko w przepowiednie teoretyczne, zbyt wielką rolę gra u naszych zawodników forma dnia.

Czy można np. coś powiedzieć o meczu Hebda — Palmieri, skoro forma Hebdy okryta jest zupełną tajemnicą. Czy można w 100 proc. wierzyć w zwycięstwo Tłoczyńskiego z utalentowanym Canepele, skoro pamiętamy jego ciężkie walki z juniorami czeskimi. A Canepele zdobył seta na Crammie i Henklu, z głębi kortu jest doskonały, ma tylko niepewne wypady do siatki. Włocha można pobić wolą zwycięstwa, która pozwoli przetrzymać chwilowe niepowodzenie, precyzją passingszotów, dobrą taktyką.

Mecz Spychała — Romanoni to mecz dwu utalentowanych, ale jeszcze zupełnie nieustabilizowanych juniorów. Spychała jest bardziej stylowy, spokojniejszy,. rozsądniejszy, Romanoni bardziej utalentowany, bardziej eksplosywny. Obaj łatwo się załamują, obaj nie bardzo umieją walczyć do ostatka. Za Romanonim przemawia większa rutyna i sukcesy międzynarodowe, choćby zwycięstwo nad Cejnarem.

Największe nadzieje pokładamy w Wittmanie. Na Quintavalle nie trzeba szybkości, wystarczy regularność, długie utrzymywanie piłki w grze i precyzja w mijaniu. Na to Wittmana stać.

W dublach dobre posunięcie P. Z. L. T. dało parze Hebda, Tłoczyński za przeciwnika słabszą parę włoską Bossi, Quintavalle. Ten mecz na prawdę możemy wygrać. Para Warmiński, Spychała jest zgrana — trenuje od roku stale razem w W. L. T. K. — rozumie się dobrze. Warmiński trenował dużo. Naturalnie nie nauczył się nagle bekhendu, czy returnu, ale ma wciąż doskonały serwis, smecz i wolej.

Oczekujemy więc zaciętych i ciekawych walk, o których wyniku zadecydują nerwy. Oby nie zawiodły u Polaków — zwycięstwo nad Włochami jest nam bardzo potrzebne. Możemy przecież wygrać już tylko z Austrią. Z Jugosławią i Czechami w Zagrzebiu i Pradze szans nie mamy.

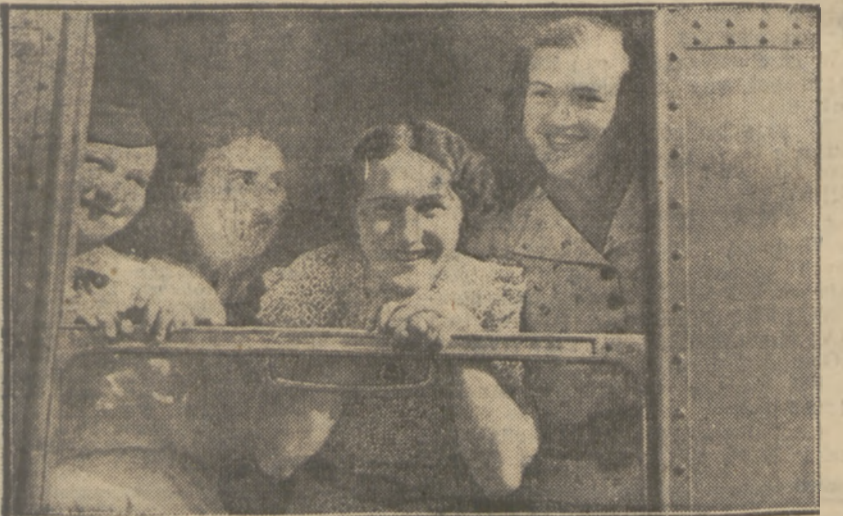
Zwycięstwo z Włochami jest więc jednoznaczne z zajęciem zaszczytnego trzeciego miejsca w Mitropacup.

Program meczu jest następujący: piątek, godz. 15.30: Spychała — Romanoni, Hebda — Palmieri; sobota, godz. 15.30: Palmieri, Romanoni — Warmiński, Spychała, Bossi, Quintavalle — Hebda, Tłoczyński; niedziela, godz. 15.30: Canepele — Tłoczyński, Quintavalle — Wittman.



POWITANIE WŁOCHÓW NA DWORCU

Drużyna rakiet włoskich przybyła we wtorek do Warszawy, witana przez kpt. P. Z. L. T. radcę Al. Olchowicza (na prawo).



WIOŚLARKI WARSZAWSKIE „ZAŁADOWANE" DO BUDAPESZTU

cieszą się wyraźnie z tej ekspedycji węgierskiej

Bitwa na Dunaju

Budapeszt przed szturmem wioseł polskich

Węgrzy, nasz pierwszy partner międzypaństwowego meczu wioślarskiego, jest bardzo groźny, należy do przodujących w wioślarstwie europejskim.

Jest on przede wszystkim bardziej zaprawiony gdyż miał już liczne starty zagraniczne w Szwajcarii, Niemczech i Austrii i przygotował się jak mógł najlepiej, gdyż przywiązuje wielką wagę do meczu z nami, traktując go jako najważniejszy punkt tegorocznego sezonu.

Nie wymagamy od naszej reprezentacji nic nadzwyczajnego, chcemy tylko ażeby była równie ambitna i bojowa jak Węgrzy. Nie zabraknie nam samej umiejętności wiosłowania, tylko może zabraknie na ostatnich metrach po prostu sił na zwycięstwo — trudno, mamy gorsze warunki pracy i mniejszy wybór materiału ludzkiego.

VEREY FAWORYTEM

Verey nie będzie miał zbyt wiele pracy z tegorocznym mistrzem Węgier Szandtnerem Egonem. Możliwości Węgra zamykają się w czasie 7.45 na 2000 mtr stojącej wody. Verey ma za sobą 7.30 na olimpiadzie i jest ponadto obecnie w o wiele lepszej formie niżeli w roku ubiegłym. Węgrzy z ogromnym zainteresowaniem czekają na start najlepszego wioślarza Polski, chociaż wiedzą, że w konkurencji jedynek po wycofaniu się Beli Szendeyera nie mają na razie szans. Start Vereya w Budapeszcie ma tradycję — gdyż tu na Dunaju w roku 1934 zdobył po raz pierwszy dla Polski mistrzostwo Europy na skiffie.

DWÓJKA PODWÓJNA

W roku ub. była to jeszcze pozycja dodatnia. Dziś, po ustąpieniu Vereya z dwójki nie można tego powiedzieć. Para Balicki — Ustupski przechodzi w tym roku wyraźny kryzys formy. Bydgoszcz i Gdańsk niezbyt różowo przedstawiły ich możliwości. Bracia Szandtnerzy Egon i Karol, z których pierwszy startuje w jedynce, ulegli zaledwie o parę sekund na finiszu Vereyowi — Ustupskiemu. Mają oni szybki start i dobrą pracę do 1500 mtr, później będą starali się jedynie wykorzystać przewagę, którą zyskali, gdyż są bardzo słabi na finiszu. Poza tym nadal na Węgrzech utrzymuje się opinia, że dwójka podwójna jest domeną wioślarzy polskich. Trzeba i to wziąć pod uwagę.

DWÓJKA BEZ STERNIKA

To jest nasz mocny punkt. Braun z Kobylińskim są lepsi technicznie od pary węgierskiej Győfry — Gyurkóczy, którzy zrobili na mistrzostwach Węgier czas 7.44,6. Poza tym Gyurkoczy startuje jeszcze raz w dwójkach ze sternikiem. Trzeba się spodziewać że nasza para internacjonałów rozegra mądrze bieg. Braun jako szlakowy jest bardziej doświadczony od Węgra i nie pozwoli narzucić sobie inicjatywy przeciwnika ze startu. Jest to bieg w którym mamy wielką szansę.

DWÓJKA ZE STERNIKIEM

Już tradycyjnie Węgrzy mają tu bardzo dobre obsady. Czas mistrzów Węgier — Mathe — Gyurkoczy na regatach w ub. niedzielę 6:58,4. Nie mała tu była zasługa lekkiego wiatru i doganiającej zwycięzców osady Hungarii, która miała 7:00. Jest to osada nowa, ale bardzo silna i szybka. Węgrzy bardzo liczą na tę dwójkę — nazywając się najlepszą osadą wioślarską Węgier. W każdym razie Kuryłłowicz z Manittusem będą mieli bardzo ciężką robotę.

CZWÓRKA BEZ STERNIKA

Czas osady węgierskiej na 2000 mtr — 6:41,7 został osiągnięty po zajadłej walce. Zresztą ta sama czwórka Hungarii (Pabsz, Eden, György, Czike) jedzie w ósemce. Chociaż w niej startuje mistrz Europy z dwójki Györi osada ta nie przygotowała się specjalnie do tej konkurencji, startując jedynie dla tytułu mistrzowskiego. Przed naszą czwórką AZS poznańskiego jest szerokie pole do popisu. Mamy przewagę w osobie szlakowego Ronkiego, gdyż szlakowy Hungarii prowadzi swą osadę jak mówią sami Węgrzy „na wariata" a Polska, mając za sobą podtrzymanie w bardzo dobrej technicznie i zgranej załodze będzie mogła spokojnie i pewnie ująć w swoje ręce inicjatywę biegu.

CZWÓRKA ZE STERNIKIEM

Klasa wioślarzy węgierskich w tej kategorii skoczyła niespodziewanie wysoko. Pannonia rehabilitując się za przegraną w ósemkach wygrała czwórki ze sternikiem w 5:50,4!!! Czas, choć zrobiony przy lekkim przychylnym wietrze mówi bardzo wiele. Luczaj, Dr. Szabados, Kapossy, Alapy którzy wiosłują w tej załodze znajdują się obecnie w doskonałej formie nasza czwórka „Śmigłego" z Wilna będzie miała ciężką przeprawę. Wilnianie są silniejsi fizycznie, ale dość słabi technicznie. Będzie to bardzo ciekawy bieg. Nie można popuścić ani na centymetr ze startu i nie liczyć na finisz, gdyż Węgrzy mają lepszy.

ÓSEMKI

Najważniejsze spotkanie dla Węgrów będzie w ósemkach. Osada Hungarii zrobiła na 2000 mtr 6:21,2, czas BTW na jeziorze witobelskim 6:18. Optycznie przewaga jest po naszej stronie, ale Hungaria wygrała prawie bez walki, a może nawet celowo ukryła swoje możliwości. W każdym bądź razie utarła się tradycja że ósemki węgierskie są klasą dla siebie i wygrywały mistrzostwa Europy. Będzie to bardzo ciekawy i emocjonalny bieg.

Osada węgierska nie jest nadzwyczajna. Są to zeszłoroczni młodsi wzmocnieni przez parę seniorów. Technicznie kto wie czy nie będzie lepsze BTW, ale przeciętna waga przeszło 82 klg wioślarzy węgierskich mówi o wielkiej sile fizycznej. Do tysiąca pięciuset mtr powinna być zupełnie wyrównana walka. Tempo Węgrów przeciętne 36 — BTW na Witoblu nie wiele niżej.

Ósemka BTW nie powinna tak bardzo brać do serca „grozy" węgierskiej zwłaszcza że jest obecnie w bardzo dobrej formie.

Jak widzimy, mecz zapowiada się bardzo ciekawie a gdyby nasza reprezentacja miała chociaż w przybliżeniu takie warunki pracy sportowej jak Węgrzy to moglibyśmy liczyć na zwycięstwo.

Jerzy K.

Korespondencja z Węgier na str. 6-ej.

O nagrodę Prezydenta R. P.

Na powyższe spotkanie międzypaństwowe Pan Prezydent R. P. prof Mościcki ofiarował nagrodę swego imienia, jako wieczystą. Poza tym rozegranych będzie siedem nagród, z których trzy ufundowała Polska. Za bieg dwójek bez sternika nagroda ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, za bieg jedynek min. komunikacji płk. Ulrycha, oraz za bieg czwórek bez sternika nagroda Związku Polskich Związków Sportowych.

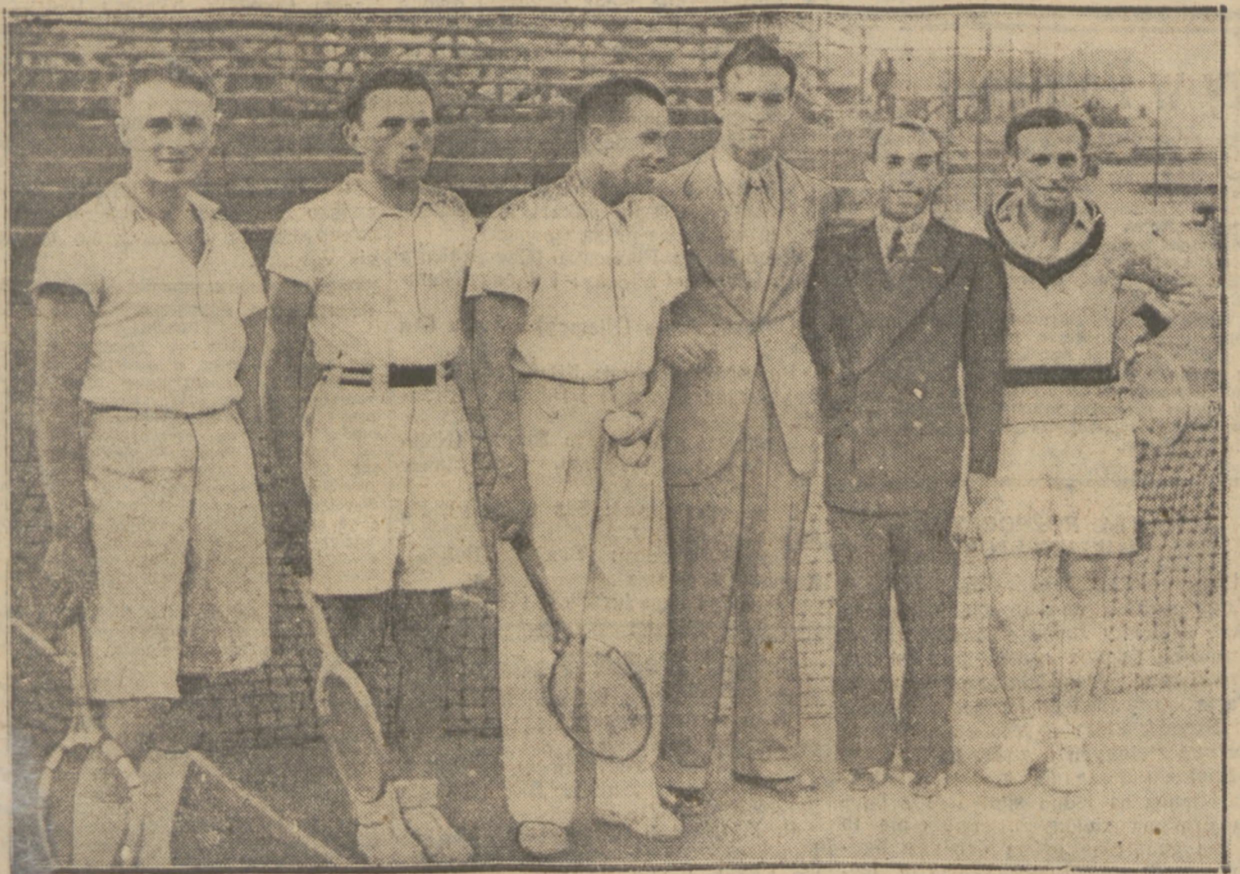
Wszystkie te nagrody są wędrowne. Punktacja meczu opiera się na regulaminie międzynarodowej federacji wioślarskiej, obowiązującym na mistrzostwach Europy. Zwycięzca ósemek otrzymuje dwa punkty, zwycięzcy czwórek po półtora, oraz dwójek i jedynki po jednym punkcie.

Wyjazd polskiej ekspedycji nastąpił w środę z Zebrzydowic, gdzie jest punkt zborny wszystkich osad. Przyjazd do Budapesztu w środę w nocy Regaty odbędą się na Dunaju, który przedstawia duże trudności dla wioślarzy.

Następny mecz Polska — Węgry odbędzie się w roku przyszłym na jeziorze witobelskim pod Poznaniem, prawdopodobnie w miesiącu lipcu.

Mecz odbędzie się na kanale na Dunaju koło wyspy Małgorzaty, na którym odbyły się w r. 1934 mistrzostwa Europy.

Regaty zaczynają się o godz. 16.15. Program: czwórki ze sternikiem, dwójki podwójne, jedynki, czwórki bez sternika, czwórki pań, dwójki ze sternikiem, dwójki bez sternika, ósemki.



PIERWSZY TRENING WŁOCHÓW W WARSZAWIE

Od lewej: Warmiński, Spychała, Hebda, Quintavalle, Palmieri i Tłoczyński na korcie Legii



DRUŻYNA H. C. P. (POZNAŃ)

walczyć będzie w niedzielę w Warszawie z Polonią. Stoją od lewej: Böttcher, Majewicz, Stock, Jakubowski, Konopa, Fibich, Porada, Musielak, Skrzypczak. Klęczą: Gensler, Kmieć i Lipiak



SALMINEN

triumfator 10 km. na Olimpiadzie, pobił ostatnio rekord światowy tego dystansu w czasie 30:05,5.

Na półmetku gier grupowych

Jednego finalistę znamy już na sto procent! Jest nim WKS Śmigły. Wprawdzie wilnianie mają przed sobą jeszcze dwa mecze wyjazdowe, jednak nie wątpimy, że zdobędą w nich przynajmniej jeden punkt, a tyle właśnie potrzeba dla całkowitego umocnienia pozycji. Niedzielna wizyta Śmigłego w Brześciu wykluczyła już do reszty sytuację.

Rozstrzygający bój rozegra się na terenie trzeciej grupy. Jeśli Resovia pokona w Lublinie Unię sprawa będzie ostatecznie przesądzona na jej korzyść. W przeciwnym wypadku niespodzianki nie są wykluczone, gdyż Unia osiągnie równą ilość punktów i o dalszych losach zadecydowałyby mecze ze Strzelcem i Rewerą. Położenie Resovii byłoby w tym wypadku o tyle korzystniejsze, że czekałby ją tylko jeden wyjazd podczas gdy Unia miałaby ich dwa.

W teorii należałoby się liczyć ze zwycięstwem Resovii, która w pierwszym meczu rozgromiła Unię 8:0. W niedzielę poszło jednak ze Strzelcem znacznie gorzej. Trudno zorientować się czy była to chwilowa niedyspozycja, czy też głębsze załamanie się po serii wytężających spotkań. Skutki meczu ze Strzelcem mogą przynieść poważniejsze konsekwencje szczególnie, gdy chodzi o nastawienie psychiczne. Resovia jest jednak o tyle w korzystniejszym położeniu, że jej partia remisowa mogłaby wystarczyć do zakwalifikowania się do finału.

Mecz Rewery ze Strzelcem w Janowej Dolinie niema w tej chwili znaczenia.

W Warszawie czeka nas drugi występ Polonii. Przeciwnikiem jej będzie H. C. P., który nie zdobył dotychczas laurów. Na własnym boisku zdobył poznańczycy zaledwie jeden punkt na Union Tour, natomiast pierwsze spotkanie z Polonią przegrali, dość nieszczęśliwie zresztą, 0:1.

W obozie mistrza Warszawy panuje po zwycięstwie w Łodzi optymizm, nie mniej jednak nie zapomina się o niebezpieczeństwie, jakie wciąż jeszcze grozi ze strony Gryfu. Jedno potknięcie się doprowadzić może do utraty całorocznego dorobku, tymbardziej, że na horyzoncie pozostałe jeszcze spotkanie rewanżowe w Toruniu.

Z tych przyczyn zwolennicy Polonii nietylko denerwować się będą meczem warszawskim, ale będą też z niecierpliwością oczekiwać wieści z Łodzi, gdzie gra Gryf. Zasadniczo spodziewać się należy zwycięstwa Polonii nad HCP, aczkolwiek lekceważenie przeciwnika byłoby fatalnym błędem.

Poznańczycy są drużyną twardą i energiczną. Nie ulegają szybko depresji, co okazało się w Toruniu, gdzie po przerwie mimo stanu 0:2 bardzo energicznie nacierali. Dlatego też Polonia zmuszona będzie grać nietylko pełną parą, ale szafować tak siłami, by starczyły one w każdej chwili do odparcia ewentualnego kontrataku.

Gryf ma teraz swój dobry okres. Ciekawi jesteśmy jak spisze się w Łodzi. Wynik pozwoli wysunąć ewentualne wnioski na mecz rewanżowy toruńczyków z Polonią, który odbędzie się o tydzień później.

Dla lepszego zobrazowania sytuacji zamieszczamy poniżej szczegółowe tabelki dotychczasowych wyników i stanu:

GRUPA I

	Polonia	Gryf	Un. Tour.	H. C. P.	gier	punktów	bramki
1. Polonia	●	4:4	3:1	1:0	3	5:1	8:5
2. Gryf	4:4	●	1:1	4:1	3	4:2	9:6
3. Un. Tour.	1:3	1:1	●	3:3	3	2:4	5:7
4. H. C. P.	0:1	1:4	3:3	●	3	1:5	4:8

GRUPA II

	Naprzód	Podgórze	Brygada	gier	punktów	bramki
1. Naprzód	●	1:4 4:1	1:1	3	3:3	6:6
2. Podgórze	4:1 1:4	●		2	2:2	5:5
3. Brygada	1:1		●	1	1:1	1:1

GRUPA III

	Resovia	Unia	Strzelec	Rewera	Gier	Pkt.	Bramki
1. Resovia	●	8:0	2:1	5:0	3	6:0	15:1
2. Unia	0:8	●	5:1	2:1	3	4:2	7:10
3. Strzelec	1:2	1:5	●	1:1	3	1:5	3:8
4. Rewera	0:5	1:2	1:1	●	3	1:5	2:8

GRUPA IV.

	Śmigły	Grodno	Ruch	gier	punktów	bramki
1. Śmigły	●	5:1	6:0	2	4:0	11:1
2. Grodno	1:5	●	2:2	2	1:3	3:7
3. Ruch	0:6	2:2	●	2	1:3	2:8

TERMINARZ ROZGRYWEK FINAŁOWYCH

WG i D PZPN wyznaczył już terminy rozgrywek finałowych o wejście do Ligi. Jak wiadomo do finału wchodzi czterech mistrzów grup, którzy grają systemem punktowym każdy z każdym. Do Ligi wchodzą dwa kluby.

Terminarz przedstawia się następująco:

15.VIII: Mistrzowie grup IV—I, III—II;
28.VIII: I—III, IV—II;
29.VIII: II—I, III—IV;
5.IX: I—IV, II—III;
19.IX: III—I, II—IV;
26.IX: I—II, IV—III.

Dla orientacji przypominamy, że w grupie pierwszej znajduje się Polonia, Gryf itd., w II-ej Naprzód, Podgórze, w III-ej Resovia, Unia, w IV-ej Śmigły.

MECZ POLONIA — HCP (POZNAŃ)

o wejście do Ligi rozegrany zostanie w niedzielę na stadionie W.P. o godz. 17.30.

Polonia na meczu z HCP wystąpi w następującym składzie: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Seichter, Nytz, Odrowąż, Kruk, Kula, Nawrot, Ciszewski, Kisieliński.

Nie jest wykluczone że zamiast Nawrota zagra Sowiński jeśli będzie zwolniony przez władze wojskowe, gdyż piłkarz Polonii jest obecnie na ćwiczeniach wojskowych.

Na niedzielny mecz z Podgórzem Brygada udaje się do Krakowa w kompletnym składzie i z dobrą myślą.

W Częstochowie już widzą Brygadę w finale, gdyż nawet w razie porażki w Krakowie, wystarczy jej wygrać z Podgórzem w Częstochowie i zremisować również na swoim terenie z Naprzodem, by zakwalifikować się do finału lepszym od Naprzodu stosunkiem bramek.

CRACOVIA WE LWOWIE

Cracovia gościć będzie już definitywnie w dniu 8 sierpnia we Lwowie, gdzie zmierzy się z Hasmoneą. Drużyna lwowska do spotkania tego wystąpi w składzie wzmocnionym nowopozyskanymi graczami z Warszawy i Krakowa.

Występ mistrza wiosennego Ligi budzi we Lwowie zrozumiale zainteresowanie.

Lwowska Ukraina pokonała w ub. sobotę Wartę w Drohobyczu 4:0 (0:0). W niedzielę gościli lwowianie w Borysławiu, gdzie pokonali Strzelec 3:1.

Piłkarze ŁKS-u jadą na nadchodzącą niedzielę do Grudziądza na mecz z tamtejszym Poczt. PW. Skład drużyny będzie kombinowany.

LORD DERBY PREZYDENTEM ANGIELSKIEGO ZPN

Wobec śmierci długoletniego Prezydenta Angielskiej Asocjacji sir Charlesa Clegga aktualny staje się wybór nowego szefa angielskiego gabinetu piłkarskiego. Ogólnie wymienia się nazwisko lorda Derby, jednego z najpopularniejszych sportowców wyspiarskich.

Lord Derby nie należy do zarządu F. A., toteż wybór jego stanowiłby wyłom w tradycji.

HOKEIŚCI WIEDEŃSCY ZNÓW ZWYCIĘŻAJĄ

Wiedeńska reprezentacja hokejowa odniosła wysokie zwycięstwo nad reprezentacją Płdn. Afryki w stosunku 10:2.

SESTA ZAANGAŻOWANY NA DWA LATA

Austria podpisała kontrakt ze słynnym swym obrońcą Sestą na przeciąg dwu dalszych lat. Komisja kontrolująca zatwierdziła już kontrakt.

TOEREKVES WRACA DO LIGI

Znana w Polsce z wielokrotnych dawniejszych występów drużyna kolejarzy budapeszteńskich Törekves, pokonawszy Tramwajarzy 4:1 zakwalifikowała się do pierwszej Ligi węgierskiej, którą opuściła przed rokiem.

Położyć kres warcholstwu!

Nieodpowiedzialny krok zarządu śląskiego O. Z. P. N.

We wtorek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezesa PZPN płk. Glabisza nadzwyczajne posiedzenie Zarządu PZPN, po którym wydano następujący oficjalny komunikat:

★

1) Zarząd PZPN przyjmuje do wiadomości dymisję zarządu Śl. OZPN i jednocześnie stwierdza, że forma podania się do dymisji i samowolne porzucenie powierzonych mu przez Walne Zgromadzenie Śl. OZPN-u agend podrywają zasady organizacji sportu piłkarskiego i winny być napiętnowane jako niedopuszczalne i godzące w najżywotniejsze interesy sportu.

2) Po rozważeniu wytworzonej sytuacji zarząd PZPN postanowił zawiesić aż do czasu przeprowadzenia dochodzenia wszystkich członków zarządu Śl. OZPN, obecnych na posiedzeniu w dn. 19 bm.

Uchwała ta nie dotyczy prezesa insp. Żółtaszka, zapadła bowiem w czasie jego nieobecności i bez porozumienia się z nim.

3) Zarząd PZPN poleca Komisji Rewizyjnej Śl. OZPN przejąć wszelkie akta i dokumenty i zabezpieczyć majątek z równoczesnym przeprowadzeniem kontroli ksiąg i dokumentów kasowych.

4) Zarząd poleca wszystkim sędziom śląskim obsadzanie zawodów klubów zrzeszonych w Śl. OZPN pod rygorem skreślenia w razie odmowy z listy członków. Zarządzenie to podyktowane jest troską o zapewnienie normalnego toku pracy na terenie Śląska.

★

Niewiadomo skąd i dlaczego Śląsk sprowokował w „jasny dzień" nową awanturę. Nie wiadomo skąd — gdyż trudno oprzeć się wrażeniu, że genezę sztucznie skonstruowanej obrazy i zatargu szukać należy głębiej, niż w bladych motywach Okręgu Śląskiego, który mówiąc językiem trywialnym: „szukał sobie zaczepki na gładkiej drodze".

Spróbujmy zrekonstruować przebieg wydarzeń.

Otóż pewnego pięknego dnia do sekretariatu PZPN wpływa nota, w której SLOZPN w pięciu punktach precyzuje żale, jakie ma pod adresem naczelnej magistratury, przy czym na pierwszym miejscu figuruje naturalnie osławiona afera Dębu! Poza tym Zarząd Okręgu Śląskiego uczuł się dotknięty, że pominięto go rzekomo przy rozstrzyganiu sprawy mistrza okręgu (Naprzód — Śląsk), że nie załatwiono pretensji Ligi do Śląska z roku 1935, że nie przełożono rozgrywek międzygrupowych etc.

W konkluzji tych skarg zawiadamia SLOZPN, że rezygnuje ze swych mandatów.

PZPN. nie chcąc sprawy zaogniać zaprasza do Warszawy prezesa Śl. OZPN i równocześnie wysyła do Katowic obszerny list, w którym próbuje wyjaśnić punkt po punkcie i w zakończeniu stwierdza, że Zarząd Okręgu obowiązany jest sprawować funkcje swe aż do czasu zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, względnie mianowania komisarza.

Prezes SLOZPN p. kom. Żółtaszek bawi na urlopie w Ciechocinku, zawiadamia więc PZPN, że nie będzie mógł przyjechać. Panom członkom Zarządu Śl. OZPN jest jednak bardzo śpieszno do wyzbycia się mandatów. Mimo nieobecności swego prezesa oraz okresu urlopowego zwołuje się więc posiedzenie zarządu, którego owocem jest komunikat, stwierdzający, że „Zarząd Śl. OZPN na posiedzeniu swym w dniu 19 lipca 1937 nie przyjął do wiadomości treści pisma PZPN z dnia 6 lipca ze względu na to, że interpretuje ono omylnie a nawet wykrętnie (podkreślenia nasze Red.) wszystkie podane motywy rezygnacji Śl. OZPN zapodane pismem z dnia 25 czerwca 1937."

Zarząd Śl OZPN stwierdza dalej, że nie podziela zapatrywania PZPN, że zmuszony jest pełnić swe funkcje i tym samym podtrzymuje swe stanowisko i z dniem 19 lipca przestaje urzędować!

Równocześnie Zarząd Śl OZPN poleca Wydziałowi Spraw Sędziowskich przy SłOZPN nie obsadzać sędziami związkowymi zawodów Towarzystw należących do Śl. OZPN.

Tak wygląda z grubsza przebieg „zatargu", którego chwilowym epilogiem jest zacytowany na wstępie komunikat PZPN.

Jeśli miałoby się jeszcze jakiekolwiek wątpliwości, czy Zarządem Śl. OZPN kierowała zła wola, to ostatni ustęp (o sędziach) rozwiewa je całkowicie.

Wynika z niego jasno, że panom z b. zarządu Śl. OZPN nie chodzi o jakieś merytoryczne zagadnienia, lecz o stworzenie trudności i bałaganu, o wprowadzenie w szeregi eksponowanego sportu śląskiego zamieszania!

Bo, jeśli różnego rodzaju panom ze Śląska nie chce się więcej, z tej czy innej przyczyny, którą wyjaśni zarówno komisja rewizyjna jak i przyszły komisarz, dźwigać na barkach swych ciężaru „rządzenia", to nikt nie będzie ich gwałtem do tego przymuszał! Chciałoby się jednak zapytać:

„Panowie odchodzicie? — szczęśliwej drogi i nie do widzenia! Ale kie licho obchodzi was jeszcze co robić będzie WSS! Dlaczego ostatnim aktem waszej „działalności" jest próba storpedowania normalnej pracy sportowej w dziedzinie, z którą bierzecie oficjalnie rozbrat?".

Czyżby panom ekszarządowcom, którzy tak czule dbali o interesy śląskiego sportu, i tylko sportu, zależało tak bardzo na tym, by bez nich stanął cały aparat?

Już sam fakt ten dezawuuje inicjatorów w oczach każdego uczciwego sportowca. Jeśli można było dotychczas przypuszczać, że niejeden krok byłego Zarządu Śl. OZPN wynikał z zaślepienia lokalnego czy przeczulonej ambicji dzielnicowej to tym razem nie pozostają już żadne złudzenia.

Sport polski jest dziś organizacyjnie dostatecznie silny, by przemóc tego rodzaju kryzysy, a na każdą próbę wichrzenia odpowiedzieć tak donośnie i tak dotkliwie, że wszystkim mąciwodom odejdzie raz na zawsze ochota łowienia prywatnych rybek.

Dlatego też opinia sportowa Polski z żywym zadowoleniem wita energiczną reakcję naczelnej magistratury piłkarskiej, której każdy krok zmierzający do uzdrowienia stosunków spotka się z pełnym jej poparciem.

★

Echo najświeższej afery śląskiej nie rozeszło się jeszcze po kraju, a już rozlega się głos dezawuujący niefortunnych destruktorów.

Prezes Śl. OZPN i komendant Żółtaszek, bawiący na wywczasach, oświadczył w rozmowie telefonicznej z sekretariatem PZPN, że zaskoczony jest postępowaniem swoich kolegów i z krokiem ich nie może się solidaryzować!

Jak się dowiadujemy Zarząd PZPN zdecydowany jest wyznaczyć na Śląsku Komisarza, przy czym bierze się pod uwagę kilka b. poważnych osobistości. Jak słychać w najbliższych dniach wyjedzie na Śląsk nietylko sekretarz ale i prezes PZPN!

Na wielkich szlakach

TOUR DE FRANCE

Pierwszy etap pirenejski Perpignan — Luchon (325 klm.) podzielony na trzy podetapy okazał się za łatwy. Na metę wpadały zwarte grupy kolarzy. Grupami przejeżdżano też przez przełęcze wysokości 2000 mtr. Pierwszy odcinek do Bourg Madame (99 klm.) wygrał Meulenberg 3:55:15; drugi odcinek do Ax Les Thermes (509 klm.) wygrał Hiszpan Canardo w 2:00:05.

Trzeci etap de Luchon (167 klm.) wygrał Meulenberg 6:22:48. W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Maes o 2:18 przed Lapebie, Vicinim, Disseaux.

Etap Luchon — Pau (194 klm.) ostatni etap pirenejski był najtrudniejszym etapem całego Touru, dzięki niezwykle dzikim i stromym przełęczom Tourmalet (2122 mtr.), Peyresourde, Aspin i Aubisque. Nie wiele zmieniło się jednak w sytuacji na czele wyścigu: Maes i cała armia kolarzy belgijskich pilnowali Lapebie, nie upilnowali jednak. Francuzowi nie udało się oderwać od rywala, ale udało się zająć drugie miejsce, dostał za to premię 45 sek. i przewaga Maesa stopniała do 1 min. 33 sek. Jedno zwycięstwo na finiszu i Francuz będzie na czele.

Ale i Lapebie ma groźnych rywali: Vicini jest o 3 min. 24 sek. z tyłu, Vissers o 8 min. 35 sek., Disseaux o 12 minut, Amberg o 16 minut.

Już dawno nie było wyścigu, w którym tak zwarta byłaby czołowa grupa rywali i kandydatów na zwycięstwo.

W klasyfikacji ogólnej po etapach pirenejskich prowadzi Belgia przed Francją, Włochami, Niemcami i Szwajcarią.

NOWI MISTRZOWIE WŁOCH

Mistrzostwa bokserskie Włoch przyniosły zwycięstwa nowych nazwisk. Tytuły zdobyli: waga musza — Morabito, waga kogucia — Paoletti (Matta został wyeliminowany), waga piórkowa — Montanari (Cortonesi przegrał), waga lekka — Rea (Farfanelli odpadł), waga półśrednia — Garbarina, waga średnia — Bonadio (Zorzenone i b. mistrz Gilberti przegrali), waga półciężka — Faraone, waga ciężka — Lazzari.

TRZY REKORDY NURMIEGO POBITE

Mistrz olimpijski na 10 klm. Salminen (pokonany przez Noji na Olimpiadzie na 5 klm.) pobił jeden z najstarszych rekordów lekkiej atletyki, rekord Nurmiego na 10 klm., ustanowiony jeszcze 31 sierpnia 1924 w Kuopio wynikiem 30:06,2. Przy okazji rozprawił się Salminen z dwoma innymi rekordami Nurmego: na 6 mil ang., ustanowionym w 1930 w Londynie 29:36,4 (w roku ub. Noji miał na mistrzostwach Anglii 29:43,4) i w biegu półgodzinnym 9957 mtr. Salminen uzyskał kolejno: 30:05,5, 29:08,3 9966,3 mtr.

Nurmiemu pozostały już teraz tylko rekordy: na 5 i 10 mil ang.

SUKCES JUGOSŁOWIAŃSKIEGO TENISISTY

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Düsseldorfie Jugosłowianin Kukuljevic zwyciężył czeskiego gracza Sibę 6:3, 6:1.

W grze pojedyńczej pań Niemka Ullstein pokonała Jugosłowiankę Kovac 6:1, 6:3.

W grze podwójnej panów para Kukuljevic — Gallepe pokonała parę czeską Siba — Czernik 6:8, 8:6, 6:3, 7:9, 6:1.

MISTRZOSTWA ANGLII

W dalszym ciągu wyników, uzyskanych na międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Anglii, notujemy: Bieg maratoński — 1) Robertson (Anglia) 2:37:19 godz., 2) Kyriadikes (Grecja) 2:40:07 godz.

800 yardów — Colyer (Anglia) 1:53.3 min.

4 x 100 y — Blackheat (Anglia) 42,9 sek., 2) M. A. C. Budapeszt 43 sek.

1 mila ang.: Wooderson 4:12.2. Schaumburg był czwarty.

MISTRZOSTWA FRANCJI PAŃ

Lekkoatletyczne mistrzostwa Francji w konkurencji pań dały następujące wyniki: 60 m — Cassot 7,4 sek. 100 m — Perrou 13 sek. 200 m — Perrou 26,2 sek. 800 m — Sassobarca 2:33 min. 80 m płotki — Boitel 13 sek., wdal — Renaut 530 cmt., wzwyż — Nicolaus 155 cmt., dysk — Vollu 32,93 mtr., kula — Vollu 9,53 mtr., oszczep — Bohr 34 mtr.

RAMILLON BIJE TILDENA

W półfinale turnieju londyńskiego tenisistów zawodowych, Niemiec Nüsslein pokonał Amerykanina Steffena 6:0, 6:3, 6:3. W drugim półfinale Ramillon (Francja) niespodziewanie wyeliminował Tildena 13:11, 5:7, 6:1, 6:3.

KÄTCHE KRAUSS ZWYCIĘŻA

Na kobiecych zawodach lekkoatletycznych w Kamienicy znana lekkoatletka niemiecka Käthe Krauss, zajęła 3 pierwsze miejsca, a mianowicie:

100 m — 12,6 sek., wdal — 566 cmt, wzwyż 145 cmt.

ŚWIETNE WŁOSZKI

Na zawodach we Florencji lekkoatletka włoska Testoni ustanowiła nowy rekord Włoch w biegu na 200 m wynikiem 25,8 sek. Ta sama zawodniczka wygrała skok w dal — 554 cmt.

Mistrzyni olimpijska Valla wygrała 80 m przez płotki — 12,5 sek, skok wzwyż — 150 cmt.

STEFANOVICZ, LEKKOATLTA JUGOSŁOWIAŃSKI, przebywający na studiach w C. I. W. F. wrócił na okres letnich miesięcy do Jugosławii, gdzie prowadzi kursy instruktorskie. Startował on w trójmeczu lekkoatletycznym Belgrad — Lubiana — Zagrzeb, na którym wygrał m. in. skok w dal (660) oraz biegł w zwycięskiej sztafecie 4x100 mtr. która ustanowiła nowy rekord państwowy (43,7).

WYŚCIG KOLARSKI SOFIA — WARNA gromadzi co roku na starcie najlepszych szosowców bałkańskich. Wyścig ten na dystansie 645 km. wygrał w bieżącym roku Jugosłowianin Grgac, z Zagrzebia w czasie — 22:58:13. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli gospodarze — Bułgarzy przed Jugosławią i Rumunią. Ze startujących 46 zawodników do mety dojechało 26.

O DOBRYM POZIOMIE PŁYWAKÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH świadczą najlepiej ich ostatnie wyniki: 100 mtr. st. dow. pań — Locarova 1:19, 100 mtr. st. klas. pań — Prokopova — 1:40,4, 100 mtr. st. grzbietowym Smolikova 1:28,1. 400 mtr. st. dow. Minic 5:14. 100 mtr. st. dow. Bejzak 1.03. Pozatym posiadają Jugosłowianie bardzo dobrego pływaka Wilfana przebywającego stale w Wiedniu.

Pojedynek Sindelar - Sarossi

Wielki mecz na stadionie Wiednia

Wiedeń, w lipcu 1937.

Wiedeń znowu miał swój wielki dzień. W niedzielę „Austria" uzyskała piąte skolei zwycięstwo w walkach o „Mitropa Cup", bijąc węgierski „Ferenczvaros" w stosunku 4:1. Było to zwycięstwo przekonywujące chociaż nie łatwe, bowiem Węgrzy bronili się zawzięcie i ostro. Wiedeńczycy grali przed dwoma tygodniami lepiej, ale tak jak grali wystarczyło, aby zapewnić sobie odpowiednią przewagę bramkową, tak, że spokojnie jadą na rewanż do Budapesztu.

Spotkanie stało pod znakiem dwu wielkich graczy, najlepszych graczy pokolenia, centra ataku „Austrii" Sindelara oraz środkowego pomocy biało-zielonych, Dr. Sarosi'ego. Dr. Sarosi był najlepszym Węgrem i grał w pomocy z celem unieszkodliwienia swego niebezpiecznego przeciwnika. Wykazał on niesłychanie wartości techniczne i taktyczne, strzegł Sindelara cały czas, równocześnie rzucał atak do przodu. Jego inteligencja, ambicja i talent uzyskały ogólny poklask. Ale znalazł się wobec godnego siebie przeciwnika, — Sindelar był wprawdzie wyłączony z akcji przez dużą część gry, ale parę razy potrafił uwolnić się z opieki i wystarczyło to, by rozstrzygnąć grę. Jest doprawdy podziwu godne, jak gracz już nie młody i fizycznie słaby, potrafi wziąć górę nad rutynowanymi, mocnymi przeciwnikami. Jest on najbardziej oddalony od wszelkiego szablonu, robi to czego się najmniej spodziewają za pomocą kilku ruchów ciała wprowadza nieład w formacji obronnej przeciwnika i albo wyrabia idealne pozycje dla swych kolegów, albo sam ostro i precyzyjnie strzela. — Wobec tych dwu piłkarzy reszta, mimo ogólnie dobrego poziomu, wyglądała blado, szczególnie Węgrzy mało imponowali. W polu kombinowali dobrze i dokładnie, przed bramką byli za powolni, niedokładni i nerwowi. W pierwszej połowie mieli równą ilość i jakość szans co gospodarze, a jednak „Austria" uzyskała prowadzenie 2:0. W drugiej części gry Węgrzy nadrabiają gola z rzutu karnego, natomiast wiedeńczycy rewanżują się podwójnie. W kilka minut później Sindelar zdobywa jeszcze piątego gola. Węgrzy reklamują, off-side, sędzia zapytuje sędziego liniowego, który orzeka, że był off-side. Nie w tym się byłoby nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że sędzia liniowy jest Austriakiem! Proszę mi pokazać inny kraj, gdzie sędzia liniowy wyda orzeczenie przeciw drużynie krajowej, że unieważni bramkę uznaną przez bezpartyjnego! Ten trzeci (po Sindelar — Sarosi) fenomen był godny spotkania.

Po dotychczasowych wynikach należy sądzić, że klub wiedeński znowu znajdzie się w finale, w którym napotka się na włoską drużynę „Lazzio". Sfery oficjalne twierdzą, że spotkanie finałowe dojdzie do skutku, jeśli się jednak weźmie pod uwagę obecne naprężenie stosunków sportowych między Włochami i Austrią, należy przyjąć twierdzenie to z pewnym krytycyzmem. Austriacy są źli na Włochów — i odwrotnie — z powodu skreślenia Admiry z „Mitropa Cup'u". Najwyższa władza sportowa (Sport- und Turnfront) odwołała zawody lekkoatletyczne pań które miały się w niedzielę odbyć, wreszcie nie udzieliła pozwolenia startu włoskiemu bokserowi O. Piazza, który miał walczyć w Wiedniu.

W ten sposób awantura z „Genovą" zatoczyła szerokie kręgi i nie jest wykluczone, że w przyszłym roku „Mitropa Cup" ulegnie reformie.

Lulan

Wędrówki piłkarzy w Poznaniu

Od pewnego czasu w Poznaniu znów daje się zauważyć intensywna wymiana pomiędzy klubami graczy. Prym wodzą tutaj naturalnie czołowe kluby poznańskie, a zwłaszcza drużyna kolejarzy poznańskich i HCP. Nie zasypia również Warta, która jednak zarzuciła już ten zwyczaj zasilania swych szeregów wyłącznie obcym narybkiem i chętnie sięga do własnego przychówku, którego ma poddostatkiem i to wcale obiecującego. Gorzej przedstawia się już sytuacja w KPW poznańskim, który wszelkimi siłami dąży do wzmocnienia swej drużyny, wykazującej duże luki i niespodziewanie nagły spadek formy. Nie próżnuje też i HCP. Oba kluby w obliczu dalszych rozgrywek o mistrzostwo chętnie sięgają po obcy materiał, który równie chętnie garnie się do nich w nadziei osiągnięcia pracy, a którą też po części się otrzymuje. Po pozyskaniu Pawlaka z ligowej Warty, Jezierskiego i Ożyńskiego z Pogoni KPW wykazujące największy przypływ obcych jednostek, stara się o pozyskanie bramkarza Majewicza, obrońcy Boettchera (obu z HCP). Przejść do niego mają też trzej czołowi gracze ongiś tak dobrze zapowiadającego się Sanut Piotka, Walichnowski i Prząszczak. Ciągną do niego również Szymański i Leiński z KPW (Ostrów) po degradacji tegoż ostatniego do klasy A. Chodzą nawet słuchy o przejściu do KPW znanego obrońcy Legii Dusika. Na rzecz Stomilu poznańskiego (również drużyny fabrycznej) utracił KPW-Poznań natomiast Bregańskiego byłego gracza nieletniejącego już dziś ekstraligowego 22 p. p. ze Siedlec. Stomil zapewnił sobie też już start w barwach swoich Górki z poznańskich Czarnych.

Poznański HCP, który tak niefortunnie wypadł dotąd w rozgrywkach o wejście do ligi państwowej nie pozostał w tyle za KPW poznańskim, który nie oszczędził swego rywala dzielnicowego. HCP stara się już wypełnić mogące ewentualnie powstać luki w drużynie. Obiecujący obrońca Krzywosiński i utalentowany napastnik Pikulik (obaj z Admiry poznańskiej) przewidziani są dla drużyny fabrycznej Cegielskiego. Utratę bramkarza Majewicza na rzecz KPW powetować chce sobie HCP pozyskaniem doskonale zapowiadającego się bramkarza Pogoni poznańskiej Tomiaka, który już otrzymał wykreślenie z klubu. Tomiak był rezerwowym bramkarzem Poznania na ostatnich zawodach międzymiastowych z Krakowem. Pomocnik Andruszewski również z Pogoni otrzymał skreślenie z klubu i ciągnie do HCP, który jak gracz ten twierdzi, obiecuje mu lepszą posadę.

Warta wreszcie pozyskała już definitywnie obiecującego bramkarza Jankowiaka ze Szamotulskiego Klubu Sportowego, który w roku bieżącym spadł do klasy B. Ze Sparty poznańskiej ponadto do Warty przeszedł Durzyński, znany szerszym masom sportowym z występów w hokejowej drużynie zielonych, której jest filarem.

WARTA ROZPOCZYNA WIELKI SEZON

Po przerwie wakacyjnej piłkarze Warty ruszają w niedzielę znowu na start. Jesienny sezon piłkarski zieloni rozpoczną dwoma spotkaniami międzynarodowymi. W nadchodzącą niedzielę Warta sprowadza do Poznania węgierski Szeged, który spotka się z ligową drużyną zielonych o godz. 18. Tydzień później do Poznania zjedzie wiedeńska Vienna na jedno spotkanie z ligową drużyną zielonych. Spotkanie to będzie generalną próbą drużyny ligowej przed spotkaniem Warty z Ruchem w Wielkich Hajdukach, które znów zapoczątkuje serię jesiennej kolejki mistrzostw ligi. 21 i 22 sierpnia zieloni wyjeżdżają do Berlina, na jubileusz Union-Oberschoeneweide.

Wodarz w teamie Europy

Przed niedawnym czasem odbył się w Amsterdamie mecz piłkarski dwóch reprezentacyj Europy: Zachodniej ze Środkową. To spotkanie najlepszych piłkarzy europejskich dostarczyło fachowcom wiele tematów do rozważań. Najchętniej zajmują się oni zestawieniem najlepszej jedenastki starego kontynentu.

Oto lista nominacyjna jaką sporządziły niemieckie koła piłkarskie. Podajemy ją w ślad za prasą słowacką.

Bramkarze: Planiczka (Czechosłowacja), Olivieri (Włochy) i Jacob (Niemcy).

Obrona: Janes (Niemcy) i Sesta (Austria).

Pomocnicy boczni: Kitzinger (Niemcy), Lazar (Węgry) i Delfour (Francja).

Środkowi pomocnicy: Szepan (Niemcy), dr Sarosi (Węgry), Goldbrunner (Niemcy).

Prawoskrzydłowi: Sas (Węgry), Passinatti (Włochy).

Prawi łącznicy: Braine (Belgia), Kamen (Norwegia).

Środkowi napadu: Piola (Włochy).

Lewi łącznicy: Szepan (Niemcy), dr Sarosi (Węgry), Kvamen (Norwegia).

Lewoskrzydłowi: Colausi (Włochy). Nejedly i Pucz (Czechosłowacja), Urbanek (Niemcy) i Wodarz (Polska).

Jak widać stąd Szepan i Sarossi potrzebni są równocześnie na dwu pozycjach.

Widnieje też wśród tej elity jedno nazwisko piłkarza polskiego. Uznania swego talentu doczekał się mianowicie Wodarz.

ROBOTNICZA REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI

Przed wyjazdem na Tournee do Francji (29 lipca) rozegra w niedzielę, dn. 25 bm. w Pruszkowie sparringowy mecz z reprezentacją robotniczą Warszawy o godz. 17.30. Skład reprezentacji robotniczej Polski na niedzielnym meczu będzie następujący: Zbroja, Goldberg, Reich, Nowiszewski, Wybrański, Gruszka, Mielczarek, Singer, Świcarz, Śliwiński, Birencwejg, rez: Bogusławski, Szymczak, Kwiatkowski. W tym też składzie grać będą Polacy we Francji. Zapowiedziany udział lekkoatletów w tournee do Francji nie dojdzie do skutku spowodu braku funduszów. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Domosławski

SZEGED (Węgry) — GWIAZDA międzynarodowy mecz piłkarski rozegrany zostanie w sobotę dn. 24 b.m. o godz. 17.30 na boisku Polonii.

Gwiazda na meczu z Węgrami wystąpi w składzie: Cukrowicz, Dawidowicz, Goldberg, Cukierman, Wohlkenbreit, Gruszka, Feinbaum, Sulzinger, Baumberg.

DRUGA PORAŻKA B. A. C.

RYBNIK: „Błyskawica" (Kopalnia Ema) — Brigittenauer A. F. C (Wiedeń) 2:1; Wiedeńczycy ponieśli drugą porażkę na Śląsku; mecz zgromadził ok. 2.000 widzów. „Leonek" Grabowski wystąpił w przedmeczu. (hr)

NATURALNIE — ZAGŁĘBIOWSKI

CZĘSTOCHOWA: Do naszego sprawozdania z zebrania nowoutworzonego okręgu w numerze poniedziałkowym wkradła się omyłka wskutek złego odbioru telefonicznego.

Nazwa nowego okręgu brzmi: Zagłębiowski OZPN., a nie jak mylnie podaliśmy Zagłębiecki OZPN.— co niniejszym prostujemy.

Odpowiedzi Redakcji

Pp. Wioślarzom czwórki BTW przesyłamy serdeczne podziękowanie za pocztówkę z Kopenhagi.

P. H. Jonas, Stanisławów. Prosimy o nadesłanie obliczenia. Bez tego nie mogło być załatwione.

P. F. Olbrych, Wieruszów. Nie ma Pan racji. Tu nie chodzi o zadowolenie Łodzi, Krakowa, Warszawy itd., lecz o zasadę wynalezienie talentów. Może są błędy, ale patrzeć na obóz nie można pod kątem zaścianka.

Gordon, Anderson i Owens. Skoków pań nie było.

Musimy pokonać Danię!

Krytyczny głos o składzie obozu i projektach dwu teamów piłkarzy

Temat obozu piłkarzy i składów przyszłych dwu reprezentacyj na Danię i Bułgarię, poruszony obszernie w poprzednim numerze naszego pisma, wywołał żywe zainteresowanie w kołach piłkarskich. Poniżej drukujemy list jednego z miłośników piłki nożnej, traktując go jako materiał dyskusyjny. (Red.)

Szanowny Panie Redaktorze!

Należę do wielkiej armii zapalonych miłośników piłki nożnej, którzy przeżywają bardziej może od p.p. działaczy każde niepowodzenie w spotkaniach międzypaństwowych. Nie twierdzę, że znam się doskonale na piłce, lecz widząc dużo meczów i czytając fachowe artykuły w „Przeglądzie", można ustalić sobie przecież opinię o sytuacji naszego piłkarstwa. Porusza ją właśnie w perspektywie dwu najbliższych meczów z Danią i Bułgarią (12.IX) p. N. S., wysuwając w ostatnim numerze „Przeglądu" konkretny plan zmontowania dwu reprezentacji.

Powtarzam, iż nie czuję się powołany do krytykowania opinii znawcy, jakim z natury rzeczy musi być autor wspomnianego artykułu, a jednak... nie wszystko jest w nim jasne i dostatecznie przekonywujące. Ponieważ celem „Przeglądu" jest chyba wywołanie na omawiany temat dyskusji, proszę i ja o głos, jeżeli Szanowna Redakcja uzna uwagi moje jako zasługujące na wydrukowanie.

Zaczynam od sprawy dla nas — tysięcy widzów — zasadniczej: **Polska musi wygrać z Danią w Warszawie!** Po dwu przegranych w Kopenhadze i niedawnej klęsce naszych pogromców Duńczyków 0:8 z Niemcami — trzecia porażka jest niedopuszczalna. Równałaby się ona przekreśleniu dalszych stosunków z Danią, nie mówiąc już o kompromitacji międzynarodowej.

PZPN musi zatem myśleć **przede wszystkim** o zwycięstwie w Warszawie i do tego przykroić przygotowania na obozie oraz skład pierwszego teamu narodowego. Dopiero po załatwieniu tej sprawy należy starać się o zmontowanie najlepszej ekspedycji do Bułgarii, gdzie będzie wszak grać oficjalnie II-gi garnitur i nikt nie weźmie zbyt serio ewentualnego niepowodzenia Polski, którego obyśmy zresztą uniknęli.

Ale wróćmy do składów. Dlaczego pominięto w obozie Wilimowskiego, tego nie zrozumie żaden miłośnik piłki nożnej. Jeżeli zawinił — trzeba go było ukarać dyscyplinarnie. Ale wyrzekanie się najlepszego (tak, mam śmiałość powiedzieć — najlepszego!) naszego napastnika w obliczu dwu ciężkich spotkań, jest... nonsensem! Grał z Rumunami słabiej, niż zwykle, lecz czyż mamy takich, którzy nie zawodzą nigdy? Czy za Wilimowskim, mistrzem techniki, kombinacji i strzału nie przemawiają poprzednie starty międzypaństwowe?

Gdzie się też od razu podziały dawne teorie, że tylko klasowy łącznik może wyzyskać niezwykły talent Wodarza na skrzydle, z którym Wilimowski znają się jak „łyse konie".

Przepraszam. Uniosłem się, ale do prawdy, my widzowie takich kombinacji nie jesteśmy w stanie zrozumieć...

Mam też cichy żal do p. N. S., że poddał się decyzji kapitana PZPN p. Kałuży i Wilimowskiego wykreślił ze swych projektów.

Opierają one składy reprezentacji na szkielecie dwu czołowych zespołów Ligi, przeprowadzając małą rewolucję w dotychczasowych zasadach.

Przyznam się, iż patrząc na projektowane drużyny, nie pojmuję, jakim sposobem atak z trójką AKS ma mieć specjalne szanse sforsowania tyłów duńskich. Przecież para: Wostal — Piontek nic nie mogła zrobić w Paryżu, a Duńczycy grają jeszcze szybciej, ostrzej i również pół-górnie. Odczynnikiem na nich może być właśnie tylko klasycznie płaska, płynna gra w interpretacji Matyasa i Wilimowskiego. Jeżeli zatem p. N. S. forsuje młodych, technicznie doskonałych napastników Cracovii, debiutem ich powinna być raczej Warszawa. Wszak Bułgarzy, jak czytamy obok w „Przeglądzie", muszą grać dobrze, skoro pobili Jugosłowian 4:0. A z Polską mecz odbędzie się w Sofii, wymaga zatem mocnych nerwów. Lepiej dziś uświadomić sobie, że plany o wysłaniu tam „teamu źrebaków" są b. ryzykowne, aniżeli wracać z dużym pakietem bramek.

Rozpatrując poszczególne linie drużyn i graczy, ze zdumieniem stwierdzam brak Martyny w obronie. Nasz tank nie jest zapewne w formie szczytowej, ale właśnie znakomicie nadaje się do wzmocnienia ducha drużyny podczas występu na obczyźnie. Para Lasota — Stolarczyk, to zbyt wielkie ryzyko. Gdzie się też podział Gałecki?

Dlaczego rozumiejąca się doskonale pomoc Cracovii nie uwzględniona jest w całości: Góra, Grünberg, Żiżka. Czy Danielak jest aż taką klasą, że indywidualność jego wyrówna mankament zgrania? Czemu wreszcie, za Piecem I nie stoi jego brat — Piec II, który tak udatnie zadebiutował w Paryżu!

Na zakończenie pozwolę sobie wypowiedzieć sąd, może oryginalny, ale szczery: nie wierzę w wartość „szkieletów" drużyn, które nie dorosły klasą do dawnych Cracovii i Pogoni.

Musimy ciągle jeszcze szukać metod montażu par i jednostek wybitnych z różnych zespołów.

I właśnie idąc po linii tej zasady trzeba wypróbować na obozie kilku pominiętych, nie wiadomo czemu, dobrze zapowiadających się piłkarzy jak: Lewandowski (Ł. K. S.) król strzelców ligowych, Giedrewicz (P. W. A. T. T.) rewelacyjny kierownik napadu repr. Warszawy, Wierzelewski (Gryf) bramkostrzelny skrzydłowy toruńskiego kandydata do Ligi. Wymieniam tylko tych, o których wie cała Polska, a przecież p. kpt. PZPN odbywając inspekcje musiał zauważyć i innych!

Proszę mi wybaczyć Szanowny Panie Redaktorze, że się tak rozpisałem, ale przemawia przeze mnie głos zapalonego piłkarza, jednego z 20 tysięcy, które chcą oklaskiwać sukces Polski nad Danią w Warszawie.

Z poważaniem

Warszawa. **Zenon Wilecki.**



NOJI, KOVACS I KUCHARSKI NA CZELE DEFILADY

poprzedzającej zawody międzynarodowe we Wrocławiu

Skarbnik ustawia skład, a kapitan liczy kasę

Kolarstwo przed 3-ma wielkimi imprezami

Kolarstwo szosowe oczekują w sierpniu trzy doniosłe starty zagranicą: mistrzostwa świata w Kopenhadze oraz wyścigi okrężne dookoła Węgier i Rumunii.

Związek zgłosił już składy wszystkich trzech wyjeżdżających ekip, ale wydaje się, że ostateczne zestawienie drużyn będzie nieco odbiegało od ustalonego. Wpływ na te zmiany mieć będzie kapitan związkowy inż. Pfeiffer. Trzeba bowiem wiedzieć, że Związek Kolarski jest dziwną instytucją, w której składy reprezentacyj układa się bez porozumienia z kapitanem związkowym! Taki właśnie wypadek miał miejsce na ostatnim posiedzeniu, na którym zarząd ustalił ekspedycje zagraniczne nie dbając o zdanie nieobecnego kapitana.

W normalnych warunkach decyzja taka musiałaby być zrozumiana jako votum nieufności. W stosunkach kolarskich wyciąganie logicznych wniosków prowadzi na manowce. Posunięcia zarządu nie należy zatem tłumaczyć jako demonstrację braku zaufania w stosunku do jednego z członków zarządu, ale jako owoc niesłychanego pomieszania kompetencji we władzach kolarskich. Skarbnik zestawia reprezentacje, a kapitan szosowy liczy pieniądze...

Skład ogłoszony przez Związek Kolarski traktować więc należy jako projekt, który formę ostateczną otrzyma dopiero z chwilą zatwierdzenia go przez kapitana związkowego. Momenty ciężkich rozmyślań pragniemy kapitanowi urozmaicić, podsuwając mu pewne zasady, którymi przy wyznaczaniu ekspedycyj kierować się powinien.

Skład reprezentacyj wygląda następująco:

na mistrzostwa świata w Kopenhadze (24 sierpnia): Napierała, Wasilewski, Kapiak Józef,

na Tour de la Hongrie (4 — 8 sierpnia): Napierała, Ignaczak, Urbaniak, Wiśniewski,

na Tour de Romanie (27 sierpnia — 19 września): Wasilewski, Starzyński, Kapiak Józef, Kapiak Mieczysław.

Mistrzostwa kopenhaskie otrzymały bez wątpienia obsadę właściwą. Wymienione trzy nazwiska reprezentują kwiat polskiego kolarstwa szosowego. Zmianę mógłby tu wprowadzić tylko nieszczęśliwy wypadek jednego z wymienionych szosowców.

Natomiast wyścigi okrężne nie zostały w naszym pojęciu obsadzone trafnie. Obowiązują tu przecież wytyczne następujące:

1) Bieg dookoła Węgier jest imprezą propagandowo i sportowo donioślejszą od wyścigu rumuńskiego. Konkurencja znacznie trudniejsza — ergo trzeba tam wysłać najsilniejszy skład polski.

2) Najsilniejszy skład musi posiadać przede wszystkim dwa czołowe nazwiska: mistrza Polski Wasilewskiego i zwycięzcy Tour de Pologne Napierały. Obaj oni są niezbędni w drużynie „węgierskiej". Rozdzielenie ich i skierowanie na odrębne szlaki tłumaczy się podobno animozjami osobistymi. Związkowi nie wolno tolerować, a zawodnikom nie wolno okazywać takich animozyj, które osłabiają siłę reprezentacji państwowej. Animozji tych nie przyjmujemy do wiadomości. Zresztą, jesteśmy przekonani, że to raczej złośliwe plotki, niż istotny powód. Napierała i Wasilewski są dostatecznie rozsądni, by wiedzieć, że udział w jednej i tej samej drużynie leży w interesie ich samych.

3) Wyścig o mistrzostwo świata koliduje z biegiem rumuńskim. Drużyna startująca w Rumunii musi być w Bukareszcie 25-go sierpnia, a więc dla uczestników mistrzostw świata będzie to niemożliwością. Jest to więc jeszcze jeden motyw do skreślenia ze składu drużyny „rumuńskiej" Wasilewskiego i „Szpagata".

4) Wyścig dookoła Rumunii musi zgromadzić zawodników bardzo wytrzymałych (20 etapów) i umiejętnie dających sobie radę z górkami. Z tych względów wysuwana przez niektóre koła kandydatura Wandora nie wchodzi w rachubę. Wandor jest doskonałym zawodnikiem na płaskich drogach o dobrej nawierzchni (stąd doskonała jazda na mistrzostwach Polski w Katowicach i Warszawie), ale zupełnie przeciętnym wspinaczem. Gdyby nie jego delikatna kompleksja, zalecalibyśmy puszczenie go na Węgrów. Pięć etapów bez odpoczynku i każdy kęs po 200 kilometrów — to jednak chyba zbyt męczące dla tego subtelnego zawodnika.

Po tym wykładzie proponujemy następujący skład na Węgrów: Napierała, Wasilewski, Kapiak Józef, Wiśniewski. Skład ten daje maksymalne gwarancje dobrych wyników.

Ze składem na Rumunię można jeszcze trochę poczekać, dzieli nas przecież od biegu pełne 5 tygodni. Polecenie treningu otrzymaliby Ignaczak, Urbaniak, Kapiak Mieczysław, Moczulski, Starzyński i Kiełbasa, przy czym jeśliby chodziło o powzięcie decyzji w dniu dzisiejszym — zatelegrafowalibyśmy nazwiska pierwszych czterech kolarzy.

O taktyce drużyn w obu wyścigach (krańcowo odmiennej) porozmawiamy przed wyjazdem zagranicę.

Jan Erdman

Migawki z szosy bydgoskiej

Wasilewskiego, nowego mistrza Polski na szosie, zdystansowało w ub. niedzielę czterech kolarzy. Dwóch z nich uzyskało czasy o 20 min. od niego lepsze. Byli to bracia Kapiakowie, startujący w wyścigu bydgoskim w klasie B, która „goniła" klasę A.

★

Na 8 kilometrów przed metą, jak to już donosiliśmy, uległ wypadkowi Matczak. Spadł z roweru i dotkliwie potłukł się. Karetką sanitarną przewieziono go do szpitala. Lekarz dr Klemczak (znany tyczkarz) stwierdził dotkliwe obrażenia na całym ciele i lekki wstrząs mózgu. Poza tym lekarz orzekł, że Matczak był... we władzy alkoholu i toteż było przyczyną wypadku. Komentarze zbyteczne!

★

Pod Żninem, około 40 km. przed metą, tempo wyścigu było tak powolne, że kpt. Tkaczyk zmuszony był... interweniować. Czołówka A-klasowa tak była speszona 20-minutową przewagą Kapiaków, że straciła szybkość i wolę zwycięstwa. Dodać trzeba, że na 200 km. trasie ani jeden zawodnik nie przebił gumy.

★

Na 15 kilometrów przed Bydgoszczą rozpoczęto finisz. Co chwilę ktoś inny prowadził. Na metę przy szosie szubińskiej wpadło równocześnie dziewięciu kolarzy. Sędziowie mieli trudności z ustaleniem kolejności. Wiadomo w każdym razie, że pierwszy przybył Ignaczak, po nim Moczulski, Wasilewski, Józef Kapiak.

★

Najregularniej jechał z kolarzy A-klasowych Maślankiewicz. Zawodnik ten nigdy nie przyłączał się do ucieczek czołówki, gdyż brak mu szybkości. Dzięki regularnej jeździe zawsze udawało mu się jednak dogonić uciekinierów, którzy, po kilku kilometrach morderczego tempa jazdę zwalniali.

★

Najczęściej wyścig prowadzili: Wiśniewski i Józef Kapiak. Bydgoski kolarz Marian Ritter wykazał, że należy do ekstra-klasy, dotrzymując kroku innym asom, a przez dłuższy czas prowadził też wyścig.



OSMÓLSKI (Ł. T. K.) I KUPCZAK (LEGIA — KR.)

po wyścigu łódzkim w którym wicemistrz Polski został pokonany.



WIERZELEWSKI (GRYF)

skrzydłowy ataku toruńskiego zespołu, zdobył na meczu z Polonią 3 bramki, a z HCP. — 2.

Rewanż za torowe mistrzostwa

Rewanż torowych mistrzostw Polski odbyć się miał w niedzielę w Łodzi, ale nie doszedł do skutku. Mistrz Polski nie wylizał się jeszcze z kontuzji, w którą Łódź nie wierzy, inni nie pojechali — nie wiedząc, czy zawody wobec katastrofy, jakiej ulegli torowcy łódzcy na parę dni przed imprezą — dojdą do skutku.

Rewanż mistrzostw szykuje dopiero teraz WTC na Dynasach. Zawody odbędą się dziś w czwartek, a zgromadzą wszystkich stołecznych jak i prowincjonalnych sprinterów. Zapewniony jest przyjazd finalisty mistrzostw Kupczaka, czynione są starania o sprowadzenie jego niespodziewanego pogromcy łódzkiego — Osmólskiego.

Zawody rozpoczynają się o godz. 20-ej.

Program przewiduje, oprócz rewanżu mistrzostw, również mistrzostwa steyerów na dystansie 60 km w dwu seriach po 30 km z udziałem Starzyńskiego, Włodarczyka, Popończyka Stahla itd.



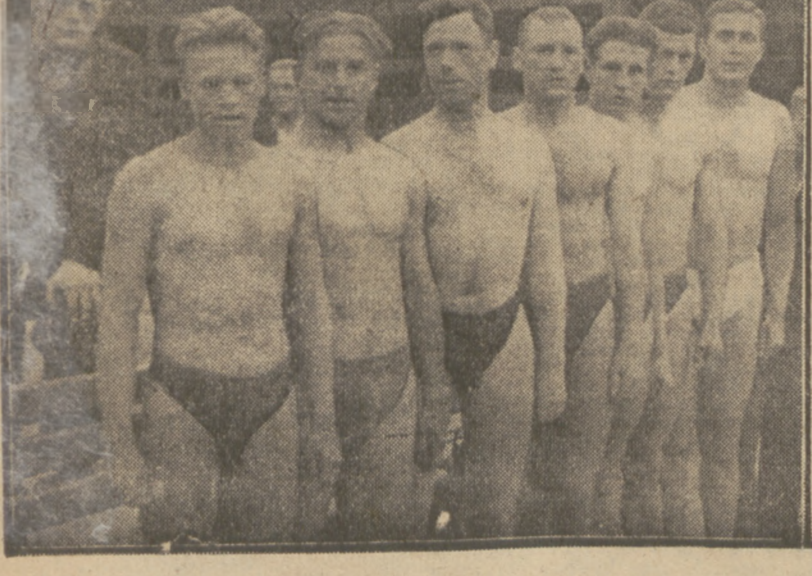
UNION TOURING (ŁÓDŹ)

Ma ostatnią szansę zdobycia punktów na Gryfie podczas niedzielnego meczu w Łodzi. Od lewej: Durka, Michalski, Michalski II, Pilc, Kowalski, Seidel, Świętosławski, Chojnacki, Szulc, Frankus, Królasik, Gorzko



ASY RESOVII

Trójka wewnętrzna ataku: Baran, Wróbel i Hogendorf, która przyczyniła się do sukcesów w walkach o wejście do Ligi



WATERPOLIŚCI KSZO

z powodzeniem debiutują w mistrzostwach Ligi. Stoją od lewej: Kierysz II, Sosiński, Okołow, Kierysz I, Zarzycki, Kowalski, Zakrzewski



MISTRZOSTWO ŁODZI W PIĘCIOBOJU

zdobył Rybak (Kruszender), którego widzimy w środku obok zdobywców dwóch dalszych miejsc Bystrego (Zjednoczone) — na lewo i Mozolewskiego (Wima) na prawo



K. S. M. TORUŃ — MOKRE

zwyciężył w turnieju błyskawicznym o mistrzostwo Torunia. Stoją od lewej: Kulwicki, Moryzon, Krajnik, Karczewski, Rezner, Golnik i Osmański

Ameryka już minęła najtrudniejszą przeszkodę
krocząc ku odzyskaniu Pucharu Davisa

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Ameryka — Niemcy 3:2

Londyn, wtorek

Ameryka pobiła Niemcy 3:2 i w przyszłą sobotę zmierzy się z Anglią, w decydującej rozgrywce o puchar Davisa. Właściwym finałem pucharu było jednak obecne spotkanie Ameryka i Niemcy.

Henkel — Grant

W dzisiejszych rozgrywkach Henkel pokonał w pięknym meczu Granta 7:5, 2:6, 6:3, 6:4 i dopiero dramatyczne zwycięstwo Budge'a nad Crammem 6:2, 5:7, 6:4, 6:2, 8:6, dało Ameryce ostateczny triumf!

Na pierwszy ogień poszło spotkanie Henkel—Grant. Olbrzymie trybuny centralnego kortu nie świeciły tak straszliwymi pustkami, jak wczoraj. Mecz odbywał się przy szalonym upale i mocne słońce utrudniało smeczowanie.

Henkel serwuje, Grant jest wyraźnie zdenerwowany, psuje najłatwiejsze piłki. Henkel prowadzi 3:0 z utratą tylko dwóch punktów.

Wkrótce jest już 5:1, Henkel serwuje i wydaje się, że ma seta w kieszeni, ale Grant stawia opór, zdobywa 4 gemy, nie może jednak uratować seta 7:5.

Drugi set rozpoczyna się pod znakiem przewagi Granta. Gra on wspaniale taktycznie, wytrzymuje długie ataki Henkla na bekhandzie, zmienia długość piłek i sam zaczyna atakować przy siatce. Set 6:2 dla Yankesa.

W trzecim secie Henkel gra jak odrodzony. Jego serwis sieje spustoszenie (7 asów w trzech gemach!), a smecz jest równie skuteczny. 6:3 dla Niemca.

Dziesięciominutowa przerwa wpłynęła lepiej na Granta. Zmienia długie spodnie na „shortsy", zmienia również taktykę. Na zmianę z czopami męczy teraz Henkla „stratosfrycznymi" lobami. Przy stanie 5:4 i 40:15, Grant wyciąga na 40:40.

Na widowni szalone napięcie. Następne dwie piłki decydują jednak o losach meczu. Smecz, a potem as serwisowy. Henkel jest zwycięzcą! Po prawie dwugodzinnej walce pokonał on Granta 7:5, 2:6, 6:3, 6:4. Ameryka i Niemcy mają teraz po dwa punkty.

Budge — Cramm

Cramm i Budge pojawiają się na korcie. Nie całe trzy tygodnie temu walczyli oni na tym samym korcie o mistrzostwo Wimbledonu. Budge był wtedy zwycięzcą w trzech krótkich setach 6:3, 6:4, 6:1.

Prawdziwa walka w pierwszym secie zaczyna się przy stanie 2:2. Gra toczy się w niezwykle szybkim tempie. Wymiany piłek są krótkie (rzadko piłka chodzi więcej niż 7—8 razy), obaj gracze starają się jak najszybciej zabić piłkę. Jest to gra, w której serwis, smecz i volley odgrywają decydującą rolę.

Cramm walczy uparcie o prowadzenie. Ma 4:3, potem 6:5 i 8:6. Pierwszy set dla Niemca.

Stanowisko widowni

Publiczność wali szalone brawa, Niemcy bowiem są tu popularniejsze od Ameryki. Dochodzi nawet do pewnej niesprawiedliwości, gdyż widzowie częściej oklaskują błędy Budge'a, niż jego piękne zagrania.

Cramm w secie tym był wspaniały. Dyktował cały czas tempo gry, a jego wypady do siatki były za każdym razem skuteczne. Budge natomiast grał wyraźnie poniżej formy. Jego gra z głębi kortu nie miała zwykłej pewności, a wypady do siatki były rzadkie. Najwięcej punktów przyniósł mu serwis i bekhand.

Niemiec ma 2 sety!

W drugim secie gemy idą z serwisem 5:5. Dopiero teraz wygrywa Cramm serwis Amerykanina. To przesądza o secie. Jest 7:5. Niemcy szaleją. Co za walka! Tak wspaniałej gry Wimbledon nie widział chyba od czasów największej świetności Tildena i Cocheta!

Budge jednak nie daje za wygraną! Już w pierwszym gemie trzeciego seta przełamuje serwis Cramma na 1:0, prowadzi 2:0, 4:2 i zwycięża 6:4. Na Niemcu znać zmęczenie i reakcję po ciężko zdobytych dwóch setach.

Dziesięć minut odpoczynku!

Po przerwie Budge ucieka wkrótce na 4:0! Jest to teraz jednostronna gra. Crammowi nic nie wychodzi, jego serwis stracił moc; jest on już zbyt zmęczony, by robić ciągłe wypady do siatki. Budge natomiast gra szalenie regularnie. Odzyskał on pewność siebie i atakuje z szaloną mocą i szybkością. Cramm bierze wprawdzie dwie gry ze swego serwisu, ale set idzie do Ameryki, 6:2!

4 : 1 w piątym

Piąty i decydujący set! Cramm prowadzi 4:1, biorąc jednego gema do zera. Budge rewanżuje się na 4:2, ale Cramm oszczędza się, licząc tylko na swe gry serwisowe.

I tu następuje niespodzianka. Budge przełamuje serwis Niemca, bierze swój po wspaniałej walce i jest 4:4!

Cramm serwuje i prowadzi 5:4! Budge wyrównuje na 5:5! Trzy wypady do siatki jeden as i Cramm znowu prowadzi 6:5; Budge — do zera 6:6.

W trzynastym gemie Amerykanin osiąga upragnione przełamanie serwisu. Cramm robi double-faulta, daje się dwa razy minąć przy siatce i wali volley całe metry w aut.

Meczowa piłka

Budge prowadzi 7:6 i serwuje o mecz. 40:30, mecz-ball — Cramm broni. Wypad do siatki przynosi mu równowagę, piękny volley przewagę!

Po chwili Budge ma znowu mecz-balla. I tym razem Cramm ratuje volleyem w róg kortu.

Gra jest w najwyższym stopniu emocjonująca. Każda piłka oklaskiwana jest przez długi czas. Budge ma jeszcze dwa razy mecz-balle, lecz Cramm walczy zaciekle. Wspaniały smecz daje Budge'owi po raz piąty przewagę.

Ostatnia piłka. Budge serwuje słabo. Cramm odbija forhandem i leci do siatki, Budge mija go pięknym bekhandem wzdłuż linii! Set i mecz dla Budge'a. Ameryka wygrała!

Wygrała znów młodość

Mecz Cramm — Budge był chyba jednym z najwspanialszych w historii Wimbledonu. Cramm przegrał, ale był bohaterem meczu. Jego zryw w początkach pierwszego seta był niezrównany, imponujący. Budge wygrał, bo miał za sobą młodość i determinację.

Jerzy Sokołów

Z ostatniej chwili

Wczoraj w godzinach popołudniowych trenowała pełna piątka graczy włoskich. W grze podwójnej Włosi sparrowali w zapowiedzianym składzie, a więc: Palmeri, Romanoni przeciw Bossi, Quintavalle.

Najsłabszy na placu był niewątpliwie Quintavalle. Natomiast młodzi Bossi i Romanoni robią świetne wrażenie. Są bardzo szybcy i wyszkoleni technicznie.

Wieczorem korty Legii obiegła niepokojąca wiadomość o chorobie Spychały. Gracz ten, po powrocie z Bielska, czuł się już słabo i na treningach wykazywał dość słabą formę. Spychała miał wczoraj 38° gorączki. Gdyby stan jego zdrowia nie polepszył się to czasu meczu, zastąpi go przypuszczalnie w pojedynku z Romanoni — Warmiński. (g)

Pamiątkowa książka Cracovii

Nie dawno donosiliśmy o ukazaniu się wydawnictwa jubileuszowego poznańskiej Warty. Dziś leży przed nami podobna książka „rodem z Krakowa", nosząca tytuł:

„Historia 30 lat K. C. Cracovia".

200 stron druku, na kredowym papierze, dziesiątki fotografij niejednokrotnie o archiwalnej już wartości, wreszcie szereg specjalnie napisanych artykułów-wspomnień, wszystko to składa się na całość imponującą.

Dobrze się stało, że dwa bastiony sportu polskiego w Małopolsce i Wielkopolsce, Cracovia i Warta wskazały innym klubom drogę i sposób najwłaściwszego uczczenia swej pięknej działalności przez wydanie takich dzieł pamiątkowych.

Coraz więcej sportu
W Marszu Szlakiem Kadrówki

W r. b. został opracowany przez Zw. Strzelecki nowy regulamin marszu Szlakiem Kadrówki.

Zasadnicze zmiany dokonane w nowym regulaminie poszły w kierunku: a) zmniejszenia stanu liczbowego drużyn, b) większego usportowienia marszu, c) stworzenia nowej kategorii zawodników bez broni i obciążenia.

Przyczyną pierwszej zmiany była konieczność odciążenia budżetowego przygotowujących się i biorących udział w marszu drużyn, które dotychczas składały się z 13 zawodników. Zmniejszenie zespołu, który odtąd nazywa się „patrolem", do 7 ludzi, pozwoli wziąć udział w marszu większej liczbie patroli z mniej finansowo zasobnych oddziałów. Zmiana ta skłoni także oddziały mniej silne liczbowo do wystawiania patroli, gdyż przy przeciętnym stanie oddziałów wahającym się w granicach 25—55 ludzi, łatwiej jest wyszukać 7 zdrowych i w pełni sił zawodników, niż 13. Jeśli się zważy, że przygotowanie do marszu, trwające około 2—3 miesięcy (połączone ze strzelaniem), jak też należyte wyekwipowanie i wyjazd na marsz kosztowało dotychczas 13 osobowe zespoły około 600 zł. na drużynę, to zmiana obecna przyniesie dużą ulgę w dotychczasowych wydatkach finansowych.

Odnośnie usportowania marszu nowy regulamin przewiduje rozgrywanie każdego dnia marszu, krótkich końcowych odcinków dziennych na czas. Dotychczas marsz odbywał się przez pierwsze dwa dni na przejście trasy w określonym czasie. Dopiero w drugiej połowie marszu, dnia trzeciego rozpoczynał się marsz na czas. Zwycięstwo więc było tu nieraz rzeczą przypadku i kondycji fizycznej w danym dniu drużyny. Obecnie na ogólną ocenę wyniku trzydniowego marszu będą składały się wyniki czasowe z wszystkich końcowych odcinków dziennych marszów z dodatkiem wyników strzelania.

Odcinki dziennych marszów na najlepszy czas zostały ustalone: w dniu pierwszym i drugim po 10 km., w dniu trzecim 14 km. Każdy patrol będzie więc miał możność przez trzy dni próbować swych sił, a dowódcy patroli będą mieli szerokie pole wykazania swych umiejętności taktycznych przy wykorzystywaniu tempa marszu. Jeśli jeszcze dodamy, że na koniec można wynik samego marszu poprawić strzelaniem, zmniejszonym z 10 strzałów na minutę do 5, co daje możność spokojnego oddania strzału, będą patrole miały odtąd możność wykorzystania wszelkich walorów sportowych jakie nowy regulamin nastręcza.

Trzecią zasadniczą zmianą jest wprowadzenie nowej kategorii patroli, od których regulamin nie wymaga ani noszenie plecaka z 5 kg. obciążenia ani też strzelania. Ta grupa patroli przewidziana jest przede wszystkim dla polskich patroli zagranicznych zgrupowanych w różnych polskich organizacjach, dla których dotychczasowy regulamin marszu był za uciążliwy. W grupie tej z organizacyj krajowych mogą startować także kluby sportowe, członkowie Z.H.P., Sokoła, oraz inne organizacje sportowo - wychowawcze.

Patrole startują w następujących grupach: wojskowa, pw starsza —ponad 21 lat, pw młodsza — od 18—21 lat, oraz mieszana bez broni i obciążenia. W każdej z grup za wyjątkiem ostatniej rozgrywane są potrójne nagrody przechodnie: za ogólny wynik w danej grupie, za najlepszy wynik marszu i za najlepszy wynik strzelania. Poza tym przewidziane są nagrody stałe dla pierwszych trzech patroli danej kategorii. Niezależnie od tego każdy patrol otrzymuje dyplom uczestnictwa, a zawodnik kończący marsz żeton pamiątkowy MSK z dyplomem.

Wszelkie zgłoszenia do marszu należy kierować do komendy Z. S. Kraków, która w sprawach marszu udziela wyczerpujących wyjaśnień. Marsz jak co roku odbywa się w dniach 6 — 8 sierpnia.

Godne stanowisko I. K. P.
Łodzianie rezygnują z procesu o Białkowskiego

Sprawa Białkowskiego wyczerpana. Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu ŁOZB delegacja łódzka złożyła wyczerpujące sprawozdanie z walnego zgromadzenia PZB. Na zebraniu tym byli obecni przedstawiciele IKP pp. Sikorski i Maniszewski, którzy dziękowali delegacji za obronę ich interesów w Poznaniu i oświadczyli, że jakkolwiek sprawa Białkowskiego mogłaby być jeszcze zaskarżona do władz administracyjnych, z powodu przekroczenia istniejących przepisów, to jednak IKP rezygnuje z dalszego procesowania się, aby nie utrudniać pracy zarządowi mjr. Mirzyńskiego.

IKP. nie stanie do mistrzostw drużynowych w boksie, już dziś jest to rzeczą prawie pewną. Doświadczenia z ubiegłych lat mistrzostw Polski są dla klubu łódzkiego drogowskazem na sezon bieżący. IKP chce przez rok odpocząć od kampanii mistrzowskiej i przez bogaty sezon krajowy i międzynarodowy zmontować drużynę wyrównaną we wszystkich kategoriach. Należy dodać, że ostatnie drużynowe - mistrzostwa Polski zakończyło IKP wielotysięcznym deficytem. W tej chwili IKP posiada w swej teczce 17-cie umów na spotkania z drużynami krajowymi i zagranicznymi.

Przeciwnicy bokserów łódzkich w Niemczech są już znani. W piątek, 17 września ósemka reprezentacyjna Łodzi spotka się w rewanżowym meczu z Stuttgardem w tamtejszej wielkiej hali powystawowej. Następnego dnia, w sobotę, przeciwnikiem będzie wzmocniona reprezentacja miasta Heilbornu, a w poniedziałek — reprezentacja Karlsruhe ŁOZB na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu parafował umowę z Niemcami. Drużyna łódzka wyjedzie w sile dziesięciu zawodników i dwóch kierowników, przy czym szefem ekspedycji będzie prezes Kordasz. Reprezentacja Łodzi rozpocznie treningi w pierwszych dniach sierpnia.

BOKSERZY LWOWSCY SZYKUJĄ SIĘ DO SEZONU.

Tegoroczny sezon bokserski Lwowa zapowiada się niezwykle ciekawie. Lwowski Związek Bokserski zakontraktował na sezon bieżący spotkania międzymiastowe z reprezentacjami Warszawy i Śląska. Poza tym toczą się pertraktacje z reprezentacją Bukaresztu i Budapesztu. LOZB liczy również na to, że PZB. powierzy Okręgowi lwowskiemu organizacje spotkania z jedną z reprezentacyj zagranicznych.

Mistrzostwa drużynowe Lwowa rozpoczną się w sierpniu i ukończone będą dopiero z początkiem listopada. W klasie A walczy 8 klubów i ogółem rozegranych będzie 28 spotkań o mistrzostwo.

REKORD NOKAUTÓW NA MECZU SLAVIA — WISŁA 11:5.

W Rudzie Śl. odbył się na wolnym powietrzu mecz pięściarski pomiędzy „Slavią a drużynowym mistrzem Krakowa — T.S. Wisła. Mecz przyniósł nadspodziewanie wysoki sukces gospodarzom, którzy zwyciężyli 11:5. Sensacją wieczoru stał się jednak grad nokautów.

W wadze muszej, Engel (Śl.) uległ niespodziewanie Juszczykowi; w koguciej Sus (Śl) nie rozstrzygnął walki z Bałuckim, punkty przypadły jednak ślązakom z powodu nadwagi krakowianina. W piórkowej Janas znokautował Marca II (W). Kłopot zwyciężył Godocha (W), już w pierwszym starciu, podobnie jak Flaszyński (Śl) — Koluta. Zarembik (Śl) uległ w II-giej rundzie Moszkowskiemu, a Paterok (Śl) wygrał nokautem z Ziętkiewiczem. W ostatniej walce Jasinlek — Żbik (W) osiągnięto remis.

W ringu sędziował p. Sadłowski — nieszczególniej na punkty p. Kocur — dobrze. (hr)

Sztokholm, środa, godz. 21-sza:
Kucharski wygrywa 800 m — 1 m. 53 sek.

SZTOKHOLM, 21.7. — Tel. wł. — W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Kucharski wziął udział w biegu 800 mtr.

Zapowiedziani Amerykanie zawiedli, przyjadą oni do Szwecji dopiero w początkach sierpnia. Polak wydany został zatym na łup konkurencji skandynawskiej.

Wyścig poprowadził ostro Lindahl (Szwecja) i pierwsze 400 mtr. przebyto w 56 sek. Kucharski początkowo trzyma się na 2-ej pozycji, wychodzi na czoło na 200 mtr. przed metą, odrywa się łatwo od pola i niezagrożony przez żadnego ze Szwedów przerywa taśmę w 1:53 sek.

Stawka Skandynawów toczy z tyłu zaciętą walkę, z której zwycięsko wychodzi Lennart Nilsson, mistrz Szwecji na 1500 mtr. Czas Szweda 1:53,4 sek.

Kucharski wygrał bieg z łatwością, która znamionuje pełnię formy. Jego zwycięstwo i finisz przyjęte zostały przez 15-tysięczną publiczność owacyjnie.

Minister Rzeczypospolitej, p. Rostworowski, złożył Kucharskiemu serdeczne gratulacje.

Drugim „gwoździem" programu był bieg 3.000 mtr., w którym stary nasz znajomy, Szabo, stoczył zawzięty pojedynek z Jonssonem (Szw.). Świeży rekordzista świata na 2 km rozprawił się z Węgrem na finiszu, uzyskując doskonały czas 8:16 sek. i bijąc Szabo o sekundę. Węgier ustanowił tym czasem rekord państwowy.

Po biegu zamieniliśmy z Kucharskim kilka słów.

— Zwycięstwo przyszło mi bez trudu. Jestem w stanie zrobić dziś czas conajmniej o 2 sekundy lepszy. Niestety, konkurencja była dziś na to za słaba, a z drugiej strony wiatr przeszkadzał bardzo.

Gospodarze proponują mi udział w 400 metrach we czwartek, ale dotąd nie jestem zdecydowany, czy stanę na starcie. Konkurencja szwedzka, ale dość silna.

Poza tym otrzymałem już zaproszenie na mityng z udziałem ekipy amerykańskiej (5 sierpnia). Zapewniłem Szwedów, że wrócę do Sztokholmu.

— Czy będzie Robinson?

— Nie. Ale zamiast niego Amerykanie przysyłają jakiegoś innego tuza, którego nazwisko wyleciało mi z głowy. (a)

Trzy razy Austria - Węgry

AUSTRIA — WĘGRY 3:3

Mecz tenisowy Austria — Węgry o puchar Europy środkowej rozegrany nad jeziorem Balaton, zakończył się wynikiem 3:3. Pierwszego dnia Redl pokonał Ferenczyego, a Dallos wygrał w czterech setach ze znajdującym się zupełnie bez formy Baworowskim.

Drugiego dnia Austriacy wygrali oba duble: Redl, Brosch pobili Gaboryego, Ferenczy 6:1, 7:5, 3:6, 8:6, a Baworowski, Metaxa — Dalosa, Szigetiego 6:1, 4:6, 10:8, 3:6, 6:4. Trzeciego dnia Bano pobił Kinzla 6:4, 7:5, 3:6, 6:3, a Szigeti Metaxę 6:8, 6:4, 6:3, 6:2.

AUSTRIA — WĘGRY 8:6

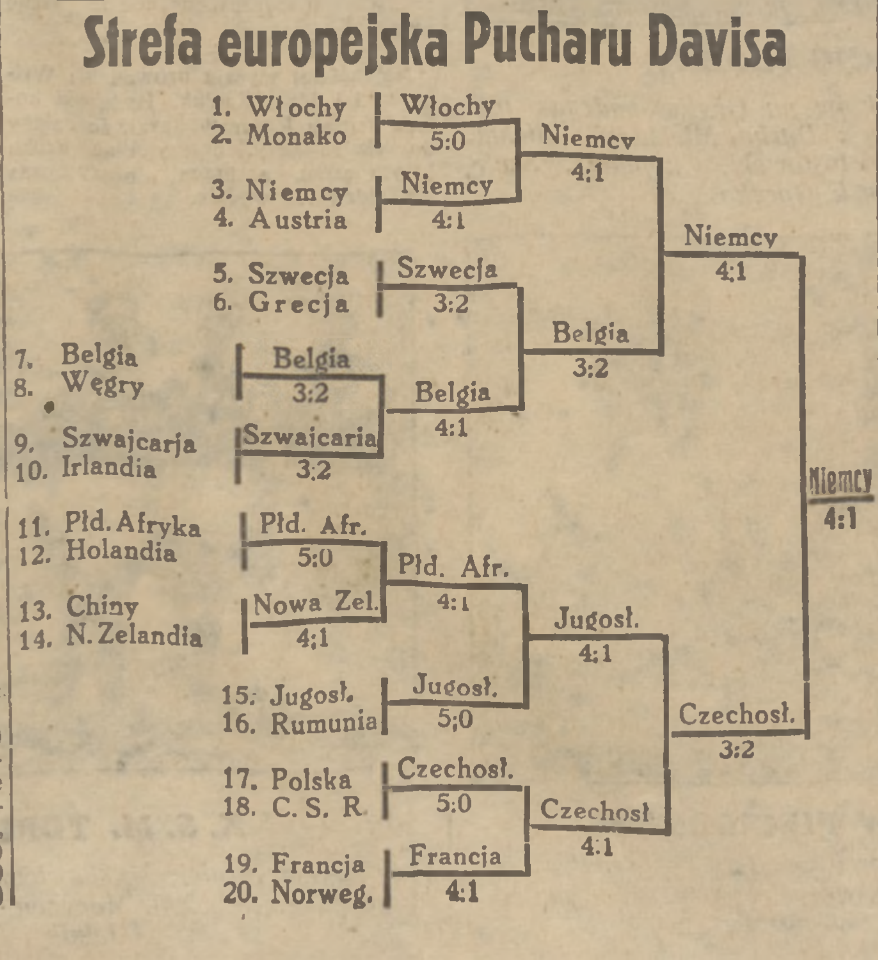
Amatorski boks austriacki robi ostatnio pod kierunkiem swego nowego kapitana związkowego Zehetmayera ogromne postępy. Po zwycięstwie 10:6 nad Bawarią, Austria zremisowała w Wiedniu z Węgrami. Węgrzy zwyciężyli w wadze muszej (Enekesz pobił Klapka), koguciej (Bondi znokautował Lebkovitza), półśredniej (Mandi pobił Bendricha) i w ciężkiej — Nagy zmusił do poddania się Lechnera.

Austriacy wygrali wagę piórkową: Jaro pobił Frigyesa, lekką — Walhammer pobił Bene, średnia — Kerbler wygrał z Jaktsem i półciężką — Schweiler wygrał z Nolipą. Jak widzimy Węgrzy nie wystawili najlepszego składu.

WĘGRY — AUSTRIA 73:54

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Austria — Węgry zakończył się zwycięstwem rezerwowej drużyny Węgrów w stosunku 73:54. Wyniki szczegółowe: 100 mtr.: Struck (A) 10,9, 2) Berger (A) 11, 3) Sandor (W) 11.1; 400 mtr.: Görkoi (W) 49.6, 2) Koenig (A) 50.1, 3) Gudenus (A) 51.4; 800 m.: 1) Eichberger (A) 1:55, 2) Igloi (W) 1:57, 3) Istenes (W) 1:57.3; 1500 mtr.: Leban (A) 3:57,8, 2) Igloi (W) 3:58, 3) Frank (A) 3:59,2; 5 klm.: Csaplar (W) 15:27.4, 2) Nemeth (W) 15:36, 3) Muschik (A) 16:12; 110 płotki: Levente (W) 15.6, 2) Szabo (W) 15.7, 3) Deschka (A) 15.8; dysk: Wotapek (A) 45.85, 2) Madarasz (W) 45.43, 3) Donogan (W) 45.13; kula: Daranyi (W) 14.76, 2) Csanyi (W) 14.51, 3) Kamputsch (A) 14.45; oszczep: Varszegi (W) 64.60, 2) Makkai (W) 64.41, 3) Zalbrückner (A) 64.10, 4) Kothbauer (A) 61 mtr.; tyczka: Proksch (A) 4 mtr., 2) Zsuffka (W) 390, 3) Bacsalmassi (W) 360; wzwyż: Cserna (W) 183, 2) Kerkovits (W) 193, 3) Flachberger (A) 183; wdal: Koltai (W) 701, 2) Kotraschek (A) 695, 3) Dombovari (W) 666; sztafeta szwedzka: Węgry 1:59,8, 2) Austria 2:00. W ramach zawodów skakała wzwyż mistrzyni olimpijska Csak, uzyskując 161.

Strefa europejska Pucharu Davisa



Ze świata

NUSSLEIN MISTRZEM ZAWODOWCÓW

W turnieju tenisowym zawodowców, rol puchar zdobył ponownie Niemiec Hans Nüsslein, bijąc w finale Francuza Ramillon 6:4, 6:3, 2:6, 6:2. Ramillon wyeliminował w półfinale Tildena.

W finale gry podwójnej para amerykańska Tilden — Stoefen pokonała parę francuską Ramillon — Plaa 8:6, 17:15, 8:6.

PORAŻKA HOECKERTA

Finlandzki mistrz olimpijski na 5000 mtr Hoeckert, niespodziewanie pokonany został na zawodach w Oernsköldsvik przez szwedzkiego biegacza Sundessona w biegu na 3000 mtr. Szwed miał czas 8:39,8 min., a Hoeckert 8:40,3 min. Noji pokonałby obydwu.

REWIA ŚWIATOWA SZERMIERZY

W Paryżu rozpoczęły się szermiercze mistrzostwa świata. We florecie drużynowym panów padły w eliminacjach nast. ciekawsze wyniki: Niemcy — Jugosławia 9:0, Belgia — Anglia 13:3, Węgry — Czechosłowacja 13:3.

Warto sprowadzić Antuszewicza

PUWF zainteresował się osobą Antuszewicza z Charbina, o którym „Przegląd" obszernie donosił. Z Charbina nadeszła do PUWF-u obszerna relacja o wartości Antuszewicza, w pierwszym rzędzie jako hokeisty, który jest podporą reprezentacji Charbina. Konsulat polski w Charbinie wystawia Antuszewiczowi jako sportowcowi również wysoką notę. Antuszewicz gotów jest przyjechać do kraju, co związane jest z wydatkiem 600 zł. kosztów podróży, wiz i utrzymania w drodze. Delegat PUWF do związku hokejowego mgr. Przybysławski zwrócił się do PZHL-u po opinię.

Kapitan związkowy p. Sachs raczej krytycznie ocenił wartość Antuszewicza. Z relacji charbińskiej wynika, że jest on wszechstronnym sportowcem: hokeistą, piłkarzem, tenisistą. Skala jego talentu w hokeju ma być taka, że z równym powodzeniem może grać w bramce jak i w ataku.

„Antuszewicz jest za wszechstronnym graczem, aby mógł przedstawiać większą wartość — powiedział p. Sachs. Z Łodzi trudno w każdym razie ocenić jego wartość. Antuszewicz podobno pochodzi z Łodzi i jego brat ma tu pracować. Szukałem go, aby się czegoś bliższego dowiedzieć, ale nie znalazłem nawet śladu. Jeżeli ktoś chce zaryzykować 600 zł, to nie mam nic przeciwko temu".

Płk. Gabryś, kierownik okręgowego urzędu wf. i pw. w Łodzi opuszcza niebawem swe stanowisko. Osoba następcy nie jest jeszcze znana, na razie zastępować go będzie mjr. Piwowar

ŁOTYSZE POLUBILI POPOŃCZYKA

Popończyk przypadł bardzo do gustu sportowcom ryskim. Niedawno zwyciężył on w międzynarodowych zawodach, w których startował jednocześnie z Puszem. Obecnie postanowiono go zaprosić ponownie. Z okazji 30-lecia ryskiego klubu kolarskiego Mars zorganizowano tam zawody. W biegu sprinterów Popończyk zajął drugie miejsce za Łotyszem Leinikem.

Szosowcy stołeczni z Fortu Bema. Syreny i WTC. startować będą w niedzielę w Łodzi w 100 klm. wyścigu jubileuszowym Łódzkiego Tow. Kolarskiego, z okazji 50-lecia istnienia klubu.

Automobilizm

PRZYBYŁO W CZERWCU 1937 R.

W dniu 1 lipca 1937 roku kursowało w Polsce ogółem 42248 pojazdów mechanicznych. W tej liczbie było 31.866 samochodów wszelkich typów oraz 10.162 motocyklów.

W ciągu czerwca 1937 r. zarejestrowano na terenie Polski ogółem 1525 nowych pojazdów mechanicznych — w tym 1172 samochody i 253 motocykle. Prócz tego zostało zarejestrowanych 200 używanych pojazdów mechanicznych.

W porównaniu więc do miesiąca maja (w którym zarejestrowano 1068 jednostek) przyrost taboru wzrósł o około 43 procent!

Ten fakt należy specjalnie podkreślić.

Trzeba też nadmienić, że liczba pojazdów mechanicznych jaką osiągnęliśmy w końcu czerwca roku bieżącego jest mniej więcej równa ilości pojazdów mechanicznych zarejestrowanych w końcu roku 1931-go.

Jakkolwiek bowiem dane z dnia 1.1.1931 roku głoszą, że kursowało wówczas 47 tysięcy pojazdów, to jednak cyfra ta nie odpowiadała rzeczywistości, gdyż obejmowała pojazdy od dawna niekursujące. Przybliżone obliczenia wykazują, że w tym czasie kursowało co najwyżej 42 tysiące pojazdów — był to szczyt rozwoju motoryzacji Polski, szczyt, który już obecnie (tj. w ciągu lipca rb.) z pewnością przewyższyliśmy.

●

Oddział policji drogowej, który miejmy nadzieję, ruszy... w roku bieżącym do pracy będzie na razie obsługiwał cztery województwa, w których ruch jest najbardziej intensywny: warszawskie, łódzkie, kieleckie i krakowskie.

Ale kiedyż wreszcie zobaczymy pierwsze motocykle policyjne na drogach?...

P. O. S. ale na serio

PUWF i PW wydał za Nr. 256—2/WFS zarządzenie, dotyczące przeprowadzenia prób o POS w roku 1937. Najważniejsze punkty tego zarządzenia są następujące:

— nie wolno dopuszczać kandydatów, którzy nie odbyli odpowiedniej zaprawy, a więc przynajmniej 12 ćwiczeń w ciągu najwyżej 12 tygodni;

— próby nie mogą być przeprowadzane przez pojedyńczych członków komisji; przewodniczący komisji, podpisujący protokół, odpowiada za prawdziwość danych;

— ubieganie się o POS jest ochotnicze i nie może być stosowany żaden przymus;

— sposób przeprowadzania prób, kwalifikacje członków komisji, przestrzeganie regulaminu itd. będą kontrolowane przez specjalnych delegatów.

Nowy regulamin POS wydany będzie z początkiem 1938 r. i zacznie obowiązywać od 1 kwietnia 1938 r., przy czym jednak uprawnienia, nabyte na podstawie dotychczasowego regulaminu nie będą zniesione.

Wszelkie dotychczasowe upoważnienia do przeprowadzania prób o POS tracą ważność z dniem 1 kwietnia 1938 r. Stowarzyszenia w. f. i p. w. i kluby sportowe, chcące przeprowadzać próby po tym terminie, winny przesłać do dnia 1 października br. specjalne zgłoszenia miejscowym komendantom p. w. Na podstawie tych zgłoszeń, zaopiniowanych przez komendantów p. w. i kierowników okręgowych urzędów w. f. i p. w. — PUWF i PW udzieli upoważnienia tym organizacjom, które dają całkowitą gwarancję prawidłowego organizowania i fachowego przeprowadzania prób.

LEKKOATLECI LWOWSCY STARTUJĄ W RUMUNII

Dnia 1 sierpnia odbędą się w Czerniowcach wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji kilku państw. Polskę reprezentować będzie na tych zawodach ekipa ze Lwowa w składzie Danowski, Krzanowski, Haspel, Niemiec, Korzeniowski i Manugiewicz. Dwaj pierwsi pobiegną na 100 i 200 mtr., Haspel i Niemiec startują w biegu 110 m. przez płotki i w skoku w dal, Niemiec w skoku wzwyż, Korzeniowski w biegu 800 m., oraz Manugiewicz w pchnięciu kulą i w rzutach dyskiem i oszczepem. Poza startem w konkurencjach indywidualnych lwowiacy wezmą udział w sztafecie 4x100 m. (Niemiec, Danowski, Krzanowski i Haspel) i w olimpijskiej (Korzeniowski, Niemiec, Krzanowski i Danowski).

Pławczyk startował w reprezentacji Francji północnej, która przegrała z reprezentacją Paryża w stosunku 79:87. Pławczyk skoczył w wyż 176, tyle co i zwycięzcy, ale w rozgrywce spadł na trzecie miejsce. W dysku był drugi wynikiem 42.03. Zwycięzca Fitte miał 42.21.

Kwaśniewska - Trytko, powróciła w poniedziałek ze swej podróży poślubnej i zabrała się odrazu do solidnego treningu, przygotowując się do występu berlińskiego w dn. 1-go sierpnia. Również b. intensywnie trenuje Wajsówna.

Łódź szykuje się już do maratonu. Wytknięta już została trasa, która biec będzie z boiska Wimy, kilometr przez ulice miasta do szosy widzewskiej, a stąd już dobrą szosą do Kurowic i spowrotem. Dokładny kilometraż trasy wynosi 42.200 mtr. Prace przygotowawcze do maratonu, który odbędzie się 5 września, jak i do mistrzostw sztafetowych, które odbędą się w tydzień później — zostały już podjęte.

Ku przestrodze i przykładowi
18 miesięcy pauzy
w karierze sportowej Tarłowskiego i Bratka

Komisja sportowa P. Z. L. T. na posiedzeniach w dniach 19 i 20 lipca 1937 r. w składzie pp. Aleksandra Olchowicz, kapitana związkowego jako przewodniczącego, oraz sędziów Bolesława Zieleńskiego i Antoniego Eigera, po dokładnym zapoznaniu się z wynikami śledztwa z dn. 13 lipca r. b. p. Wojciecha Krzyżanowskiego, attache konsulatu R. P. w Czerniowcach, skierowanego do p. Aleksandra Olchowicza, oraz z zeznaniami pp. Tarłowskiego (Muszyna) Kazimierza i Bratka Walentego, złożonymi na piśmie, postanowiła na zasadzie obowiązującego statutu P.Z.L.T., uchwalonego na walnym zgromadzeniu w dn. 13. 12. 1936 r. oraz parg. 4 regulaminu dyscyplinarnego P.Z.L.T. uchwalonego na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dn. 22. 11. 1931 r., wydać następujące orzeczenie:

Zawodników Tarłowskiego (Muszyna) Kazimierza i Bratka Walentego, członków klubu tenisowego „Pogoń" w Katowicach, ukarać dyskwalifikacją (zakazem gry) na przeciąg 18 miesięcy, t. j. do dnia 20 stycznia 1939 r. oraz wystąpić do właściwych władz sportowych o rozciągnięcie powyższej kary na wszystkie gałęzie sportu.

UZASADNIENIE

Komisja sportowa przyjęła jako niepodlegające żadnej wątpliwości fakty, podane w sprawozdaniu p. attache oficjalnym przedstawiciela Konsulatu R. P. w Czerniowcach o zachowaniu się graczy podczas meczu półfinałowego w grze podwójnej panów przeciwko parze rumuńskiej Postal — Criseanu, mianowicie:

1) Wymierzeni graczom wyzwiska w kort w stanie nietrzeźwym,

2) Na dwukrotne wezwanie kierownictwa turnieju do przerwania gry po pierwszym secie (6:0), odmówili, wykrzykując niewłaściwe uwagi pod adresem kierownictwa turnieju i sędziego,

3) Używali na korcie słów grubiańskich i obraźliwych w stosunku do gospodarzy ich państwa.

Komisja sportowa przyjęła jako okoliczność szczególnie obciążającą fakt, że para Bratek-Tarłowski, a nadto Tarłowski w grze pojedynczej są mistrzami Polski, a więc winni być wzorami sportu polskiego, oraz że zajście to miało miejsce poza granicami kraju.

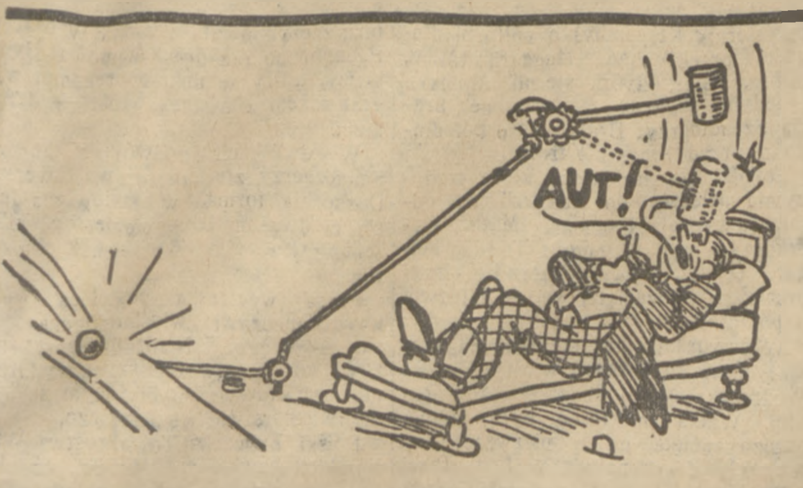
Jako okoliczność łagodzącą, uwzględnioną odnośnie do p. 3 z uzasadnienia wyroku, komisja sportowa przyjęła, iż jedynie zamroczenie alkoholowe mogło wywołać tak niedopuszczalną reakcję, w przeciwnym wypadku musiałby być zastosowany najwyższy wymiar kary.

Wobec szczegółowego opisu zajścia zawartego we wspomnianym liście, komisja uznała przesłuchanie świadków za zbędne.

W myśl p. 4 regulaminu dyscyplinarnego od niniejszej decyzji przysługuje odwołanie w ciągu dni 14 do zarządu (na ręce prezydium) lub do sądu dyscyplinarnego (na ręce przewodniczącego). Odwołanie nie ma mocy wstrzymującej.

Dla zdrowej części opinii sportowej „afera" Tarłowski — Bratek jest przez wyrok powyższy zamknięta. Oby zeszła ona jaknajprędzej w zapomnienie, jako coś, o czym trudno mówić bez odrazy i żalu.

Tenis polski ma wiele innych poważnych zagadnień do rozwiązania i potrzebny mu jest spokój wewnętrzny. Mamy nadzieję, iż żadna dywersja klubowa nie zamąci już tego stanu.



Automat dla śpiących sędziów liniowych na meczach tenisowych

Wielkie dni Bielska
XVI mistrzostwa pływaków

Nigdy jeszcze sezon przed pływackimi mistrzostwami Polski nie był tak ubogi, jak w roku bieżącym. Jest to dziwne, już choćby dlatego, że nigdy jeszcze nie mieliśmy tak pięknej wiosny (upały od maja!), nigdy warunki nie układały się dla pływaków pomyślniej. A tymczasem rozpoczynające się w sobotę w Bielsku XVI mistrzostwa Polski, będą właściwie pierwszą ogólnopolską imprezą pływacką w bieżącym roku. Nie wiadomo po czym odpoczywali pływacy. Chyba nie po trudach olimpijskich...

Trudno w tych warunkach spodziewać się po zawodach bielskich rewelacyj. Trudno nawet spodziewać się, aby tegoroczne wyniki były lepsze od zeszłorocznych.

Te pesymistyczne rozważania nie powinny przesłonić faktu, że na starcie mistrzostw stanie rekordowa ilość — 200 — zawodniczek i zawodników.

W roku ubiegłym największą frekwencją cieszył się wyścig na 200 m st. klas. (15 zawodników); dziś do tej samej konkurencji zgłoszonych jest 17, a do 200 mtr st. dow. — 21 (!) zawodników. Do 400 m st. dow. 17. Do 1.500 — 16, do setki — 14. U pań największym powodzeniem cieszy się setka w stylu klasycznym — 11; do setki st. dow. i 200 klas. zgłoszonych jest po 10 zawodniczek.

Zeszłoroczne mistrzostwa były benefisem Joachima Karliczka. Zdobył on tytuły na wszystkich dystansach w stylu dowolnym i w stylu grzbietowym.

Dziś?

Dziś należy oczekiwać, że Bocheński odbierze ślązakowi mistrzostwo w sprincie. Miał on w roku bieżącym lepsze wyniki, niż Karliczek, miał lepszy trening. Nie wolno jednak zapominać, że katowiczanin w ubiegłym roku tytuły mistrzowskie na 100 i 200 m zdobył w czasach lepszych, niż dziś osiąga Bocheński, a że umie walczyć, więc postawić nad nim kreski nie można.

Na 100 m st. dow. walka rozegra się więc pomiędzy Bocheńskim i Karliczkiem. Kto będzie trzeci? Trudno oczekiwać, aby Karpiński, który na mistrzostwach okręgowych osiągnął około 1.10. Tytuł trzeciego sprintera oddajemy ślązkowi.

Na 200 m sytuacja jest niemal ta sama, z tym, że Karliczek posiada tu większe szanse niż w setce. O trzecie miejsce walczyć będzie Scholz, Barysz, Karpiński i Rouppert. Z zainteresowaniem śledzić należy wynik Barysza, po którym tyle się spodziewano w roku ubiegłym.

Nie podlegają dyskusji zwycięstwa Joachima Karliczka na 400 i 1.500 m.

Z ciekawszych zgłoszeń wyróżnić należy zgłoszenie się Heidricha do 200 i 1.500 m. st. dow. Oczywiście Heidrich zgłoszony jest również i do swej specjalności, do st. klasycznego. Czy jednak będzie startował — nie wiadomo. Heidrich już przed paru miesiącami zażądał od swego macierzystego klubu IKP Siemianowice zwolnienia. Chciał się przenieść do Dębu i do Katowic, gdzie otrzymał lepszą posadę. Siemianowice jednak zwolnienia wydać mu nie chcą i dotąd sprawy nie załatwiły. Przepisy zabraniają Heidrichowi startu, ale wobec przewlekania się sprawy, spodziewać się należy, że P. Z. P. zlikwiduje ją na miejscu.

Heidrich jest faworytem w stylu klasycznym. Wicemistrzem na 100 m był w roku ubiegłym Boguth i na 200 m Nowicki. Dziś Boguth odbywa służbę wojskową, zaniedbał zupełnie trening i wątpić należy, czy w ogóle stanie na starcie. Nowicki przegrał w mistrzostwach okręgowych z Merzyckim. Wicemistrzostwo zawędruje zdaje się również na śląsk. Heidrich miał w bieżącym roku na 100 m 1:21,5. Najlepsze czasy po nim mieli Kot II i Rusin po 1:23,3. Na 200 m sytuacja jest identyczna.

W stylu grzbietowym o drugie miejsce za Karliczkiem walczyć będą Jastrzębski i Lonert.

Wyjątkowo dużo jest zgłoszonych sztafet do 4x200 m st. dow.—13, a do 3x100—10.

W skokach startuje ciągle Maerz. Oprócz niego w trampolinie Ziaja i Jędrysik, a w wieży Jędrysik i Pietrzykowski.

U pań zapowiedziany jest start Cytowiczówny, która ma przybyć w bieżącym tygodniu z Włoch. Jej konkurentka Goldnerówna zdaje się również nie jest w szczytowej formie, spodziewać się więc należy, że Morawska odegra w st. dow. większą rolę, niż w ostatnich latach.

W stylu grzbietowym Morawska jest stuprocentowym faworytem zwłaszcza po wczorajszym rekordzie Polski.

W klasycznym zanotujemy chyba pierwsze nowe nazwisko Brollówny ze śląska, która pokonała Jarkuliszównę. Czołówka naszych zawodniczek w tym stylu ograniczyła się teraz do czterech: oprócz wymienionych pozostaje jeszcze Kandlówna z Bielska i Kowalska z Łodzi.

Do skoków z trampoliny zgłoszone są tylko Szczygłówna i Szczepańska. Sztafet pływa 7.

Natychmiast po mistrzostwach — 29 bm. rozpoczyna P. Z. P. obóz treningowy dla czołowych zawodników pod kier. trenera Steppa w Andrychowie. Z obozu tego wyeliminowany będzie reprezentacyjny zespół Polski w piłce wodnej, który zasilony Bocheńskim i Heidrichem wyjeżdża na treningowe tournee do Węgier.

Zespół ten startuje w dn. 31 bm. i 1 sierpnia w Budapeszcie, na zawodach organizowanych przez B.S.E. Z Budapesztu prowadzi droga do Szegedu, Oroshara, Kecs Kemet i Miskolcs.

W tych paru miastach nasi waterpoliści będą mieli okazję do zetknięcia się z prawdziwą piłką wodną. Całe tournee pomyślane jest jako treningowe dla waterpolistów. Część drużyny waterpolowej jest już nominowana. Jadą Jastrzębski, Karpiński, Gumkowski (AZS), Karliczek I, Schwaen, Jankowski (EKS). Siódmego i rezerwowego gracza wybierze kpt. związkowy po mistrzostwach bielskich. Pod uwagę brani są Scholtz, Karliczek II (EKS) i Makowski (AZS).

Bocheński, Heidrich i Karliczek I startować będą poza tym w konkurencjach indywidualnych i w sztafecie 3 x 100 st. zmien.

Kierownikiem wyprawy jest wiceprezes P.Z.P. — p. dyr. Czyż. Wyprawa wyrusza w drogę 30 bm.

Stepp pisze dzieło
i wizytuje okręgi

Trener Stepp chwile wolne od zajęć w Warszawie wykorzystywał na dokończenie swojego wielkiego dzieła o pływactwie. W książce, rozpoczętej w Stanach Zjednoczonych zajmuje się mr Stepp wszystkimi zagadnieniami pływactwa zarówno ze strony czysto sportowej, jak i użytecznościowej, czy społecznej. Wykorzystuje on wszystkie swoje doświadczenia z lat ubiegłych, kiedy pracował u boku słynnego trenera Kiputha, a potem samodzielnie — w Princetown. Ostatni rozdział poświęcił obserwacjom dokonanym w Polsce. Książka ta pisana jest w języku angielskim. Najprawdopodobniej ukaże się ona i w polskim.

STEPP W POZNANIU

W Poznaniu bawił w poniedziałek trener amerykański PZP p. Stepp. Pobyt trenera związkowego trwał krótko. Stepp wyrażał się mimo to z dużym zadowoleniem o możliwościach pływaków poznańskich. Stwierdził on mianowicie ze zdziwieniem, że pływacy poznańscy mimo tak różnorodnych i dziwacznych stylów, którymi posługują się — szczególnie w crawlu — uzyskują dobre wyniki.

P. Stepp wyjaśniał, że byłby bardzo rad potrenować w Poznaniu zawodników, którzy wykazują tyle dobrej woli, zaznaczając, że nigdzie nie spotkał się z tak żywym zainteresowaniem.

Z pośród 40 młodszych pływaków, tym bowiem p. Stepp poświęcił podczas swego pobytu główną uwagę, trener związkowy wybrał następujących zawodników jako wchodzących w rachubę do przydziału do grupy treningowej dla obozu w Andrychowie: Kruczkowskiego, Ratajczaka Br., Maleszyńskiego oraz Pertza z Unii, Tomczaka (Warta), Lengebera i Ratajczaka H. (PTP), Szymańskiego (WKS) i Wiśniewskiego (HCP).

Ponieważ okręgowi poznańskiemu PZP przydzielił na obozie w Andrychowie tylko 5 miejsc, władze okręgu poznańskiego poczyniły już starania celem zwiększenia przez władze centralne liczby miejsc na obozie.

Trener p. Stepp wyróżniał specjalnie utalentowanego zawodnika Unii poznańskiej Macieja Maleszyńskiego, który zdaniem jego już w najkrótszym czasie powinien osiągnąć przy zmianie oczywiście swego stylu czas około 1:02 do 1:04. Tegoż samego dnia jeszcze p. Stepp opuścił Poznań, udając się na dalszy objazd po okręgach.

UNIA NA CZELE

Na pływalni PTP odbyły się w niedzielę zawody o nagrodę wędrowną zdobytą przez Unię 41 p. przed PTP 34 p. Wyniki były następujące: 100 m dow.: E. Stawska (Unia) 1:32.9. 100 mkl.: Kudlińska (U) 1:38.6 (rek. okr.). 50 m. dow. dziewcząt: K. Leitgeberówna (PTP) 49. 100 m wznak dziewcząt: Szeferówna (PTP) 53.3. 200 kl.: Mantheyówna (PTP) 3:38.3. 4 x 100 dow.: Unia 6:48. 50 m kl. dziewcząt: Szeferówna 62.9. 5 x 50 m dow.: Unia 3:51.4. W ramach zawodów odbyły się urozmaicone popisy, biegi chłopców, nurkowania i skoki pokazowe.

Po zawodach rozegrano dwa spotkania towarzyskie w piłkę wodną. Sokół pokonał tym razem Wartę, z którą zremisował w mistrzostwach okręgu 2:2, wysoko 7:1 (4:0). Rezerwy PTP zaś wygrały ze Sokołem II 6:1 (3:1).

PROPAGANDA PŁYWANIA

W ramach miesiąca propagandy pływactwa w Polsce odbyły się w Powidzu w powiecie gnieźnieńskim propagandowe zawody z udziałem pływaków z Gniezna i okolicy oraz poznańskiej Unii, która zorganizowała powyższą imprezę. Zawody te cieszyły się dużym zainteresowaniem ludności.

Koszykarze poznańskiego KPW bawili w niedzielę w Ostrowie, gdzie brali udział w turnieju zorganizowanym przez tamtejszą „Jedność". W koszykówce kolejarze poznańscy pokonali KPW (Ostrów) 83:8, WKS ostrowski 68:26 a Jedność 67:13. Ta ostatnia zajęła w ogólnej punktacji drugie miejsce bijąc KPW (Ostrów) 93:8.

W siatkówce KPW poznańskie pokonało kolejarzy ostrowskich 2:0 (15:13 i 15:0) oraz ostrowski Sokół po walce 2:1. Jedność pokonała KPW (Ostrów) 2:0 oraz drużynę Absol. Gimn. Kupieckiego 2:1. Sokół zwyciężył Komp. Telegraf 2:0. Ponieważ KPW (Poznań) w finale zrezygnował na korzyść gospodarzy Jedność zajęła w turnieju siatkówki pierwsze miejsce.

Biuletyn prowincjonalny

GDAŃSK. We Wrzeszczu odbyły się w poniedziałek zawody lekkoatletyczne pomiędzy Gedanią z Gdańska a Sokołem z Gdyni. — Zwyciężyli zawodnicy Sokoła nieznaczną różnicą punktów 58:50.

M. in. osiągnięto nast. wyniki: 100 mtr — [illegible]itz (S) 11,9 sek. 3000 mtr — Kielas (G) [illegible]:09,6 min. Kula — Ratajczak (S) 12,10 m. Wzwyż — Ratajczak 160 cm. 400 mtr — [illegible]elwon (G) 55,1 sek. Dysk — Plechbein (G) 33,60 mtr. 4x100 mtr — 1) Sokół. 800 mtr — [illegible] (S) 44,68 mtr. Sztafeta olimpijska — Gedania 3:40 min.

GRUDZIĄDZ. W pływackich mistrzostwach Pomorza padło kilka rekordów okręgowych. 50 mtr dow. pań — Brendlówna 37,9 sek. — nowy rekord Pomorza. 400 mtr dow. panów — Marchlewski 6:07,1 min. — nowy rekord Pomorza. 100 mtr dow. i 100 mtr grzbietowym — Brendlówna 1:32,9 min. i 1:49,2 min. 100 i 200 mtr klasycznym pań — Szumigowska 1:45,1 min. i 3.50,6 min. 3x100 mtr zmiennym pań — Sokół Grudziądz 5:28,5 min. 100 mtr dowolnym, 200 mtr dowolnym i 100 mtr grzbietowym — wygrał Marchlewski 1:10,1 min, 2:49,5 min. i 1:30,8 min. 100 mtr klasycznym — Jarecki 1:34,3 min. 3x100 mtr zmiennym panów — KPW Pomorzanin 4:21,1 min. — nowy rekord Pomorza. 4x200 mtr dowolnym — Sokół Bydgoszcz 12:12,7 min. rekord Pomorza.

TORUŃ. W piątek odbędą się w Toruniu propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, Książkiewiczówny, Staruszkiewiczówny i całego zespołu sokolic grudziądzkich. Zawody te urządzone przez KS KPW Pomorzanin, wywołały już teraz niebywałe zainteresowanie.

PŁOCK. Z okazji jubileuszu 50-lecia Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku odbyły się w mieście tym międzyklubowe regaty wioślarskie, połączone z uroczystościami jubileuszowymi.

W regatach startowały osady 9 klubów z różnych miast naszych.

W ogólnej klasyfikacji regat zwyciężyło Warsz. Tow. Wioślarskie.

Wyniki techniczne:

Czwórki nowicjuszy — 1) T. W. Płock 7:10,3 min. 2) T. W. Włocławek.

Jedynki — 1) Śnieguła (Warsz. T. W.) 7:59 min. 2) Łukaszewski (T.W. Płock).

Dwójki ze sternikiem — 1) Kaliskie T.W. 7:52 min. 2) T.W. Płock, 3) Warsz. T.W.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy — 1) Warsz. T.W. 7:10,3 min. 2) Klub Wiośl. Gdańsk.

Czwórki młodszych — 1) T.W. Płock 6:58 min. 2) K.W. Toruń.

Jedynki młodszych — 1) Kazimierczak (TW W-wa) 7:44,2 min. 2) Leśniewski (K.W. Toruń).

Dwójki bez sternika — 1) Warsz. T.W. 7:12,1 min. 2) T.W. Płock.

Ósemki — 1) Warszawskie T.W. 6:31 min.

Jedynki nowicjuszy — 1) Łabiński (T.W. Płock) 7:31 min., 2) Leśniewski (K.W. Toruń).

W biegu głównym czwórek — 1) K.W. Toruń 6:40,8 min. 2) T.W. Płock.

W ogólnej klasyfikacji regat — 1) Warsz. T.W. 116 pkt. 2) T.W. Płock 58 pkt. 3) T. W. Toruń 40 pkt., 4) Kaliskie T.W. 17 pkt.

KALISZ. W zawodach lekkoatletycznych m. in. uzyskano następujące wyniki: 100 mtr Skorupa — 11,9. 400 mtr — Per 57,3. Skok w dal Skorupa 614.

Makabi (Kalisz) — Makabi (Sieradz) 4:2.

RADOM. Jutrznia — Strzelec 4:1. Mistrz kl. B. 8 min. przed końcem sędzia p. Pietrzykowski przerwał mecz nie chcąc dopuścić do bójki między graczami obu stron.

Reprezentacja Radomia — Reprezentacja klubów fabrycznych okręgu 6:1 (3:0). Bramki zdobyli Mazurkiewicz 4, Matyjaszkiewicz i Koziel. Honorowy punkt zdobyli „fabryczni" z karnego przez Pawlaka.

TARNOBRZEG. Strzelec — Żurawlanka 2:1 (1:0). Strzelec — Strzelec (Koprzywnica) 12:0. Strzelec (Mielec) — Dzicovia 9:1 (5:1).

CHEŁM LUBELSKI. WKS Chełm — KPW 4:2. Bramki zdobyli Krzysztoforski 2, Knutel i Korbel, dla KPW Berezecki i prawy skrzydłowy.

W grach sportowych KPW wygrał w siatkówce 30:20, a w koszykówce 30:9.

KUTNO. Sokół — WKS (Łowicz) 2:1. Strzelec — Masovia (Płock) 2:1, WKS Boruta — Jutrznia 4:1, Makabi — Hapoel (Płock) 1:1. Mecze o puchar eliminacyjny.

BIAŁA PODLASKA. Lot — WKS 34 pp. 5:1 (3:1). Derby Białej Podl. Zwycięzcy przeważali przez cały czas. Strzelili bramki przez Aleksandrowicza 3 i Szymkiewicza 2, dla pokonanych — Święcki z karnego.

Wyścig kolarski WKS-u na 10 km wygrał Prażmowski w czasie 16:52,2.

NOWY SĄCZ. Sandecja — Łagiewlanka (Kraków) 3:3 (1:0). Mecz o wejście do ligi okręgowej. Gospodarze nie potrafili wyzyskać swej przewagi. Zawiódł atak, szczególnie Łukasik I. Bramki zdobyli dla gości Orawski 2 i Orzesiak dla miejscowych Hubert, Samoder i Łukasik.

Sandecja I-b — Jaworzyna (Krynica) 2:0.

PRZEMYŚL. Elektrownia — Strzelecki K.S. 2:0. Trzeci, decydujący mecz o wejście do kl. A. Zwyciężyła zasłużenie Elektrownia.

Pod kier. trenera Spojdy zorganizowano w Przemyślu trzytygodniowy obóz piłkarski. Rozegrany mecz treningowy pomiędzy reprezentacją obozu a Polonią zakończyły się zwycięstwem obozu 3:1.

PRZEMYŚL. Junak (Drohobycz) — San 1:0. San, który był faworytem w rozgrywkach o wejście do ligi lwowskiej, dwukrotnie przegrał w pierwszych meczach międzygrupowych z Junakiem i wyeliminowany został z dalszych rozgrywek. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Hemerling.

OSTROWIEC KIEL. KSZS 1:1 (1.1). Bramkę dla KSZO zdobył Artykiewicz, wyrównał z karnego Wójkowicz.

W zawodach pływackich o mistrzostwo KSZO 100, 200 i 400 mtr st. dow. wygrał Kierysz II w czasach 1:10, 2:42, i 6:12. 100 mtr klas. Ul 1:31,6, 200 mtr klas. Kawa 3:24.9. 100 mtr nawznak 1:30,8. 1500 mtr Sosiński 29:17,2. Waterpoliści KSZO wyjeżdżają na mecz z Hakoahem w następującym składzie: Makowski, Okołow, Zarzycki II, Sosiński, Zakrzewski, Kierysz I i II i Kowalski.

ZGIERZ. Sokół — Bar Kochba (Łódź) 10:1 (1:1). Decydujący mecz o mistrzostwo kl. B. Po przerwie łodzianie opadli zupełnie z sił i przegrali.

STARACHOWICE. SKS — Polonia (Karwina) 3:0 (0:0). Goście ulegli po równorzędnej grze, choć byli lepszymi technicznie. Bramki zdobyli Gwóźdź, Mosur i Dudek. Widzów 3500.

Hebda i Tłoczyński wezmą udział w rozpoczynającym się w dniu 30 bm. w Hamburgu turnieju tenisowym o mistrzostwo Rzeszy.

To mi kurator!
W. T. Ł. nie chce się rozstać
z rządami dyr. Wędołowskiego

Dolina Szwajcarska weszła już na drogę normalnej gospodarki! Tę radosną nowinę zakomunikował kurator Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego p. Wędołowski, przedstawiając uregulowany i bez deficytowy budżet.

Dyr. Wędołowski zakrzątnął się tak umiejętnie dookoła skomplikowanych interesów finansowych, włożył w pracę tyle starań i serca, że ostatecznie ustanowił doniosły rekord w naszej praktyce administracyjno-społecznej: jest pierwszym przymusowym kuratorem, z którym towarzystwo za żadną cenę nie chce się rozstać. Walne zgromadzenie WTŁ nie tylko nie ujawniło buntowniczych tendencyj przeciwko narzuconemu kuratorowi, ale wręcz przeciwnie — uchwaliło powierzenie mu odpowiedzialnej pracy likwidacji Doliny.

Dolina jest bowiem na sprzedaż — to już nieodwołalna decyzja. Ponieważ jest to objekt bardzo kosztowny, wymagający od przedsiębiorcy kapitału 8 milionów zł., poszukiwanie krezusa mogłoby zająć zbyt wiele czasu. Wobec tego WTŁ zdecydowało się sprzedać Dolinę detalicznie, dzieląc ją na 6 parcel niejednakowej wielkości. Sprzedaż już pierwszej parceli pozwoli na spłatę wszystkich długów, odciążenie hipoteki i swobodną gospodarkę bieżącemi wpływami. Sprzedaż dwu parceli pozwala już kupić nowy teren pod budowę sztucznego lodowiska, sprzedaż trzech parceli — no, to narazie nie jest aktualne.

Przy tym systemie likwidacji Doliny, opiekun WTŁ musi mieć serce z kamienia, odporne na wszelkie prośby o pomoc. Pieniądz uzyskany ze sprzedaży Doliny jest kapitałem żelaznym, który można użyć tylko na budowę sztucznego lodowiska. Fundusze te nie mogą być zżarte przez codzienny wydatek, ani rozejść się na cele konsumcyjne towarzystwa.

Misja kuratora WTŁ polega nietylko na uszanowaniu starego klubu, ale w pierwszym rzędzie — na wybudowaniu w Warszawie niezależnego od pogody toru hokejowego i ślizgawki. Gdyby miało się skończyć na spłaceniu długów i na sprzedaży szóstej części Doliny, społeczeństwo sportowe miałoby do kuratora głęboki żal.

Intencją wszystkich prac dyr. Wędołowskiego powinna być taka parcelacja Doliny, która już w kwietniu pozwoli na rozpoczęcie prac budowlanych na nowym terenie.

Ring wolny!...
A. Rerszaand i M. Szereszewski

powieść

42)

— Chce pan mi powiedzieć, że to jest niewyraźny jegomość? No, chyba nie jest gorszy od różnych Kosickich i Zagoździńskich.

— Rozmawiał pan z nim ostatnio — wtrącił Midorowicz.

— Nie. Kiedyś namawiał mnie na zawodowstwo. Mówił ze mną szczerze i otwarcie. Ale, jak pan widzi nie dorównał p. Zagoździńskiemu, skoro nie przeszedłem na zawodowstwo, a znalazłem się w „Stali"...

Midorowicz ocenił, że Jedlicz mówi prawdę. Widząc, iż przypuszczenia jego na razie się nie sprawdzają, przeszedł do sprawy najbliższego meczu ze „Spartą".

— A więc przygotowuje się pan do meczu z Poznaniem. Może mi pan powie, jak jest z tą ręką?

— Nie robię żadnych specjalnych przygotowań. Staram się utrzymać kondycję i trenuję sam. Ręka nie boli, bo nią nie ruszam.

— Nie robi pan sparringów — gryzmolił w notesiku „Król Wywiadu". — A co lekarz powiedział?

— Lekarz? Nic nie mówił, bo oni uważają, że już wszystko jest w porządku. Nie byłem w ogóle u lekarza. Ale bardzo pana proszę niech pan o tym nie pisze... Dość mam z prezesem kłótni...

Pan Bogusław przyrzekł sobie, iż nie wspomni o tym zwierzeniu w gazecie, jednakże jak zdarzało mu się nieraz w podobnych sytuacjach nie dotrzymał słowa. Wydrukowaną nazajutrz rozmowę z Jedliczem zakończył następującą uwagą: „Mimo, iż stan ręki jest zdaje się nie najgorszy, to jednak niepewność, wywołana brakiem należytej opieki lekarskiej, doprowadzić musi mistrza do stanu podniecenia, a co za tym idzie wpłynąć może ujemnie na wynik niedzielnej walki".

Zagoździński zareagował ostro na ten artykuł Midorowicza.

— Czy nie wie pan, iż do udzielania wywiadów w klubie uprawniony jest tylko prezes? — wpadł ostro na Jedlicza.

— Nie, nikt mnie o tym nie uprzedzał. Zresztą przecież mówiłem tylko o stanie mojej chorej ręki. O sprawach klubowych nigdybym nie udzielił żadnej informacji...

— Pięknie, pięknie! A pańska ręka to nie jest sprawa klubowa?!

— Nie, proszę pana. Moja ręka to jest m-o-j-a ręka!

— Ale pan jest bokserem i musi pan sobie zapamiętać, iż o tych sprawach my myślimy. Nie wolno nikomu udzielać żadnych wywiadów. Niech pan o tym nie zapomina, panie Jedlicz! Ja nie jestem Kosicki, nie będę tolerował żadnych fochów!

Ostatnie słowa wywarły piorunujące wrażenie na Jedliczu.

— Nie ma pan prawa obrażać Kosickiego — zawołał. — Inaczej pan o nim mówił, gdy chodziło o wydostanie mojego zwolnienia. Niech pan wie o tym, że takiego prezesa i przyjaciela zawodników jak Kosicki nie ma drugiego w Warszawie!

— Ach tęskno panu za Kosickim? Może chce pan wrócić do „Korony" i walczyć raz na trzy miesiące?

— Gdy zechcę wrócić tam, to nie będę pana o to pytał!

— Wypraszam sobie ten sposób mówienia, pan zapomina, że jestem prezesem klubu, którego pan jest tylko członkiem!

— Ja wiem o tym, tylko pan przypuszcza, że po mnie będzie pan tak jeździł, jak po innych zawodnikach. O, nie!...

— Panie Jedlicz, skończyliśmy ze sobą rozmowę, żegnam pana!...

Marian umilkł i szybkim krokiem wyszedł z gabinetu. Po jego wyjściu Zagoździński żałował, iż pozwolił się unieść nerwom. Było już jednak za późno. Nie wiedział właściwie co począć. Za cztery dni „Korona" spotka się ze „Spartą" w Warszawie, a teraz nie ma pewności, czy Jedlicz będzie walczył. Początkowo zamierzał wezwać go jeszcze raz, aby załagodzić incydent. Wyczuł jednak, iż tą drogą może osiągnąć wręcz odwrotny skutek i że stracić może resztki szacunku u tego wariata.

Gdyby znalazł się jakiś sposób, aby móc zrezygnować w ogóle z jego startu, byłby gotów poświęcić choćby największą sumę pieniężną. Ale „Sparta", to nie przelewki. Choćby najmniejsze osłabienie składu może zakończyć się katastrofą. Zresztą nawet z Jedliczem wynik nie zapowiada się zbyt pomyślnie. Zagoździński wierzył jednak w swoje przysłowiowe szczęście. W Poznaniu udało się zremisować dzięki nadwadze, w Łodzi „kiwnął" przeciwników genialnym w jego pojęciu planem, a w niedzielę, musi udać się jakiś nowy trick.

— Jedlicz musi walczyć — powiedział na głos, sam do siebie i wezwał sekretarza.

— Jutro wieczorem o 8-ej robimy w klubie próbną wagę. Zechce pan o tym zawiadomić wszystkich zawodników drużyny pierwszej i rezerwy. Jedliczowi wręczy pan zawiadomienie osobiście. Zależy mi bardzo, aby pan tak zrobił, gdyż chciałbym usłyszeć, co on przy tym będzie mówił.

— A gdybym go nie mógł odnaleźć w domu, bo przecież od kilku tygodni nie pokazuje się w fabryce z powodu tej kontuzji...

— Wobec tego próbną wagę wyznaczy pan na pojutrze, a do tego czasu chyba go pan odnajdzie?

— Przypuszczam.

(D. c. n.)

...„Będę zadowolony z wyniku 3:3"

Palmieri o szansach meczu z Polską



PALMIERI
w karykaturze włoskiej

WARSZAWA, 21.7.

Najgroźniejszy nasz przeciwnik na meczu Polska — Włochy Palmieri, a zatem „wróg Nr. 1", jest w gruncie rzeczy prawdziwym przyjacielem naszego tenisu. Zaprzyjaźnił się z naszymi graczami przed kilku laty w Warszawie i od tego czasu, ustosunkowanie jego do polskich rakiet jest nacechowane niewątpliwą serdecznością. Dowodem tego jest, iż Palmieri niejednokrotnie udzielał rad naszym graczom na zagranicznych turniejach.

Dlatego rozmowa z Palmierim jest szczera i nie ma zupełnie charakteru oficjalnego wywiadu. Gawędzimy o przeszłości i przyszłości. W tej chwili może jest właśnie najważniejsza ta najbliższa przyszłość. Palmieri wcale nie ukrywa swych poglądów na ewentualny wynik meczu.

PALMIERI NIE JEST OPTYMISTĄ

— Bynajmniej nie jestem optymistą. W naszej drużynie utarło się mniemanie, że mecz można wygrać 4:2, ale ja, który znam tenis polski na wylot, jestem zupełnie innego zdania. Będę zadowolony gdy osiągniemy wynik 3:3.

Wasze zwycięstwo nad Węgrami w stosunku dość wysokim, wywołało u nas duże wrażenie i pewnie dlatego nasz związek traktuje mecz tak poważnie. Przywieźliśmy przecież nawet swego masażystę, a do Warszawy przybywa kapitan Richi oraz sekretarz Związku Orsini. Wystawiliśmy najsilniejszy skład, na który nas stać.

STEFANI POD OPIEKĄ MATKI

— Jakto? A Stefani... a Taroni?...

— Stefani nie może wchodzić pod uwagę; grywa coraz rzadziej i jest niewątpliwie daleki od swej dawnej formy. Dawny mistrz czuje się źle, przynajmniej tak utrzymuje jego matka, która ciągle jest jego aniołem stróżem. Madame zadecydowała, że syn musi się udać na odpoczynek do Szwajcarii, a jej wyroki są nieodwołalne. Co się zaś tyczy Taroniego, to biedny chłopak nie domaga ciągle na płuca.

Dla tych powodów reprezentacja nasza jest oparta w większości na młodzieży, której młody wiek 19—20 lat, gwarantuje zapał i ambicję. Romanoni jest niewątpliwie naszym największym talentem. W Pradze pobił Cejnara i w półfinale przegrał w czterech setach z Menzlem. Jest on w tej chwili stosunkowo w najlepszej formie i nie dawno pobił mnie w jednym z prowincjonalnych turniejów. Spotykał się już z Polakami, pobił Wittmanna w Neapolu, a Tłoczyńskiego na Riwierze.

W dalszym ciągu rozmowy z Palmierim wyczuwamy, że nie dowierza on zbytnio Canepele i nie przepowiada mu zwycięstwa z Tłoczyńskim. Również nie ma pełnego zaufania do Quintavalle. Wierzy raczej w Romanoniego i ma zaufanie do siebie oraz do dubla, w którym weźmie udział.

— A para Bossi, Quintavalle?

— To wszystko zależy, jak będzie grał Bossi. Jest on jeszcze taki młody, że zawsze może zawieść. Jest on jednak bezsprzecznie talentem dublowym.

BOSSI — TENISISTA I PIŁKARZ

Przyglądamy się Bossiemu. Młodzieniec wygląda okazale. Nic dziwnego, prócz tenisu uprawia również piłkę nożną. Przegrał on na Riwierze zarówno z Hebda jak i Tłoczyńskim.

Zamieniamy kilka słów z Bossim. On też nie jest optymistą.

— Nasi gracze nie są w najwyższej formie. Moim zdaniem, nawet Palmieri może zawieść.

Powracamy jeszcze do rozmowy z Palmierim. Prosimy, aby nam przypomniał rezultaty ostatnich mistrzostw Italii, które dają cenny materiał, ponieważ odbywają się systemem punktowym. Tak więc, dowiadujemy się, że Canepele pobił Taroniego, a przegrał z Palmierim. Stefaniemu uległ dopiero po ciężkiej pięciosetowej walce. Quintavalle przegrał z Canepele.

TRENING

Jak wiadomo, ekspedycja włoska przybyła do Warszawy we wtorek w południe. Tego samego dnia trenował jedynie Quintavalle. Dopiero w środę grała pełna piątka. Palmieri zdążył już zwrócić uwagę na Spychałę, którego styl bardzo mu się podobał.

Gracze włoscy przypuszczalnie pozostaną w Warszawie jeszcze przez kilka dni po zakończeniu meczu, gdyż część z nich — pewnie Romanoni i Canepele udadzą się bezpośrednio na mistrzostwa Niemiec do Hamburga.

Początek meczu we wszystkie dni o g. 15.30. Ustalono, że rozgrywki maksymalnie trwać będą do g. 19.30.

K. Gryżewski.

Narodziny rekordu

Wspaniały rekord Woodroffa na 800 mtr. padł w wyniku współpracy z poprzednim rekordzistą Robinsonem. Woodruff z góry zapowiedział, że zaatakuje rekord, ruszył ze startu w szalonym tempie, przebiegając pierwsze 400 mtr. w 52 sek. Przez 500 mtr. Woodruff nie zarobił ani metra na Robinsonie, Bushu i Sayanie. Na 300 mtr. przed metą zaatakował Robinson, ale Woodruff w odpowiedzi wyszedł na czoło, zwiększając jeszcze tempo. Utrzymał się za nim tylko Robinson, który jeszcze raz przypuścił atak na prostej: znów odparty Woodruff zwyciężył stosunkowo łatwo o 10 mtr. przed wyczerpanym zupełnie Robinsonem.



JOHN WOODRUFF
nowy rekordzista świata na 800 mtr. w niewiarygodnym czasie 1:47,8



„KUSY" SZYKUJE SIĘ DO BIEGU
na boisku K. P. W. Orzeł. Obok długodystansowiec Warszawianki — Marynowski

Ostatnia próba Węgrów

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Budapeszt, w lipcu.

Reprezentacja wioślarska Węgier na mecz z Polską już została wyłoniona. Mistrzostwa Węgier, które odbyły się 17 i 18 bm. w Czepel pod Budapesztem, miały bardzo ciekawy przebieg. Tor regatowy ma 2000 mtr. prawie stojącej wody. Tytułami mistrzowskimi podzieliły się trzy najpotężniejsze węgierskie kluby „Hungaria", „Pannonia" i Nemzeti EE.

W pierwszym dniu regat czwórki ze sternikiem wygrywa osada Pannonii (Luczay, Szabodos, Kaspossy, Alapy, sternik Kereszthy) o półtorej długości przed osadą Hungarii (Miho, Pabsz, Peter, Györi, sternik Molnar).

Jedynki wygrywają „wspólnie" bracia Szandtnerzy: Brat Egon o pół długości przed bratem Karolem.

Dwójki ze sternikiem, które tradycyjnie należały do Hungarii na odmianę wygrała Pannonia (Mathe, Gyurkóczy, sternik Zimonyi). Osada Hungarii (Zónyi, Vaday, sternik Virag) przegrała po zaciętej walce zaledwie o pół długości.

W czwórkach bez sternika, najsłabszej dotąd konkurencji wioślarskiej na Węgrzech poziom nadal pozostał ten sam. Walka na torze była jednak bardzo zacięta, bo o pierwszeństwo walczyły dwaj najwięksi konkurenci Hungaria i Pannonia, wygrała osada pierwszej (Pabsz, Eden, Györi, Czike) zaledwie o jeden metr na finiszu.

W ósemkach startowały 4 osady. Ze startu na czoło wyszła osada Hungarii i lekko wygrała o półtorej długości. Osada Hungarii to zeszłoroczni młodsi (Miho, Görk, Peter, Eden, Pabsz, Juotay, Györi, Czike, sternik Molnar). Osada Pannonii, która przyszła na drugim miejscu omal nie przegrała na finiszu z młodą ósemką Ujpesti EE. Była to największa sensacja całych mistrzostw.

W dwójkach bez sternika zwyciężyła znowu Pannonia (Györffy, Gyurkoczy). Osada Hungarii w połowie toru zrezygnowała z walki. W osadzie Pannonii po raz drugi startował Gyurkoczy, który w dniu poprzednim wygrał razem z Mathe dwójki ze sternikiem.

W dwójkach podwójnych bracia Szandtnerzy zjechali tor walkowerem. Doskonała forma, w jakiej znajdują się ci dwaj najlepsi węgierscy skiffiści, wystraszyła wszystkich konkurentów.

Prasa węgierska poświęca wiele uwagi meczowi wioślarskiemu Polska — Węgry. „Nemzeti Sport" nazywa go — najważniejszym wydarzeniem sportowym w bieżącym sezonie dla wioślarstwa węgierskiego.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich zawiadomił M.E.Sz., że ekspedycja polska będzie składała się prawie z 40 osób, w tym 26 wioślarzy i 6 wioślarek. Ekspedycji towarzyszyć mają wiceprezes Alfred Loth, kapitan sportowy Związku Włodzimierz Długoszewski, sekretarz Zarządu Głównego Juliusz Chodacki oraz znany z Mistrzostw Europy i Olimpiady jako starter i sędzia torowy Maksymilian Sporny. Prócz tego z ekspedycją ma przybyć przeszło 30 kibiców.

Wszystkie koszta związane z utrzymaniem i przejazdem reprezentacji polskiej na terenie Węgier przyjął na siebie Węgierski Związek Wioślarski.

j. b.

Dramatyczny dubel

przechyla szansę na stronę amerykańską

Londyn, w lipcu.
Poniedziałek

„Dzień debla" w Wimbledonie — i jakże ważny dzień! Od wyniku dzisiejszego spotkania zależały losy całego meczu. Wygrała go Ameryka. Mistrzowska para Wimbledonu, Budge — Mako, pokonała po ciężkiej czterosetowej walce znakomitą parę niemiecką, Cramm — Henkel, 4:6, 7:5, 8:6, 6:4.

Ameryka prowadz teraz 2:1 i do zwycięstwa potrzebuje teraz tylko jednego punktu. Wydaje się on niemal gwarantowany. Budge bowiem w obecnej formie jest bezkonkurencyjny i powinien wygrać z Crammem bez większego trudu. Biorąc nawet pod uwagę przypuszczalną przegraną Granta z Henklem, Ameryka wygra różnicą jednego punktu. Ameryka wygra... właściwiej byłoby napisać — Budge wygra ,Budge pokonał Niemcy 3:2! zdobył dwa punkty w singlu i ma 75 procent zasługi w wygranym deblu!

Dzisiejsze zwycięstwo przypadło w udziale Ameryce jedynie dzięki fenomenalnej grze Budga. Niemcy bowiem grali pierwszorzędnie. Przegrali — bo natrafili na Budga w super-formie, trochę dlatego, że w decydujących chwilach wątpili w możliwość zwycięstwa.

Powtórzyła się tu historia z meczu Jędrzejowska — Round. Cramm — Henkel wygrali pierwszego seta 6:4. W drugim prowadzili 5:3, ale przegrali 5:7. W trzecim prowadzili 5:4 i mieli dwa set-balle! I tego seta oddali 6:8. W ostatnim wreszcie para niemiecka miała tak przekonywującą przewagę, jak 4:1, ale.. Amerykanie wzięli pięć następnych gemów, seta, mecz i puchar Davisa! Był to dla Niemców mecz zaprzepaszczonych okazji. Nie prędko będą oni tak bliscy zdobycia pucharu, jak dzisiaj. W obozie tenisistów niemieckich musi dziś panować bardzo ponury nastrój...

Gra dzisiejsza rozpoczęła się w ciężkiej, dusznej atmosferze. Na trybunach zebrało się jeszcze mniej osób niż w sobotę, zaledwie około 3.000. Cramm serwował pierwszy. Trzy asy, potem double-fault. Gem po walce dla Niemiec. Budge serwuje i wielka sensacja, 0:40! Czyż Niemcom uda się przełamać serwis już w drugim gemie Nie. Amerykanie, jak zresztą zawsze w decydujących momentach, zaczynają grać bezbłędnie. Jest zaraz 1:1.

Gra toczy się w morderczym tempie. Para niemiecka jest równiejsza. U Yankesów Budge jest świetny, Mako natomiast obok pięknych zagrań, robi czasami straszne błędy. W piątym gemie Amerykanie biorą serwis Cramma i prowadzą nawet 4:2. Teraz jednak przychodzą do głosu Niemcy. Wspaniałą grę kombinacyjną — rzadko spotyka się tak idealne zgranie, tak świetne rozumienie się u partnerów — zdobywają oni trzy gry, na 5:4. Budge serwuje. Ale i to nie uratowało Amerykanów. Przy stanie 30:30 „rudy" robi double-fault i w sekundę potem wspaniały wolej Henkla między liniami, daje Niemcom pierwszego seta 6:4!

W drugim secie tempo gry nie słabnie. Niemcy prowadzą 3:2, 4:3 i 5:3. Szanse Ameryki nie wyglądają najlepiej. Teraz jednak interweniuje kapitan drużyny USA. Kilka słów szepniętych Budgowi i... cała gra się zmienia. Amerykanie stosuje nową taktykę i stosują ją z wielkim powodzeniem. Widząc, iż szybka gra jest dla nich niebezpieczna, gdyż Niemcy są bezwzględnie lepsi w woleju, zwalniają tempo gry. Cramm i Henkel nie przygotowani na tę nagłą zmianę są zupełnie wybici z uderzenia i oddają seta niemal bez walki. 7:5 dla Ameryki.

Trzeci set, to niemal identyczne powtórzenie poprzedniego. Niemcy z początku grają wspaniale, prowadzą 5:4 i mają nawet dwa set-balle. Dwa woleje Mako ratują jednak grę dla Amerykan, załamało to zupełnie parę niemiecką. Być tyle razy bliskim zwycięstwa i nigdy go nie osiągnąć, to doprawdy może zdemoralizować najmocniejszą nerwowo jednostkę. Set po walce jest wygrany przez Budge — Mako 8:6.

Czwarty set, to krótka historia. Pierwsze cztery gemy, idą do zera. Trzy z nich dla Niemiec, jeden dla Ameryki. Jest to ostatni okres świetności Niemców. Wspaniałe serie wolejów i smeczów dają im prowadzenie 4:1. Ale na tym się kończy. Amerykanie zaczynają grać teraz jak maszyny. Regularnie, ostrożnie, ale jednocześnie atakująco. W pięć minut jest już 5:4, ostatnią grę Budge bierze ze swego serwisu do zera, kończąc mecz pięknym serwisem 4:6, 7:5, 8:6, 6:4 dla Ameryki!

Jerzy Sokołów



JAK PRZED 5-CIU LATY
pierwsze swe kroki po przyjeździe z Ameryki do Warszawy skierował Ran do redakcji Przeglądu Sportowego. Na lewo red. Marian Strzelecki, na prawo p. Al. Reksza.

Echa sukcesów z Wrocławia

Niemcy zgotowali piękne przyjęcie naszym biegaczom

Wrocław, w lipcu

Zwycięstwa, jakie odnieśli nasi zawodnicy we Wrocławiu nad najlepszymi sportowcami niemieckimi odbiło się się głośnym echem w tutejszych dziennikach; prasa opisuje dosyć szeroko poszczególne konkurencje, w której startowali Polacy, nie szczędząc przy tym pochwalnych zwrotów.

Przyznać musimy, że przebieg walki podczas biegu 3000 mtr był bardzo ciekawy — do ostatniej chwili nie wiadomo było kto z tej walki wyjdzie zwycięsko — nic też dziwnego, że bieg ten przyniósł bardzo dużo emocji publiczności, a szczególnie naszej Polonii, która bardzo licznie przybyła na stadion. Podczas całego tego biegu kolonia polska dopingowała Nojego.

Nie mniejsze wrażenie wywołał również bieg 800 mtr. Prasa niemiecka szeroko rozpisywała się przed zawodami — reklamując spotkanie Linhoff — Kucharski. Linhoff bowiem jest obecnie najlepszym ich 800 metrowcem, mając już poza sobą czas na tym dystansie 1.52.3 — Kucharski 1.53.3 — teoretycznie więc Linhoff był lepszy.

Kucharski jednak mimo to wygrał bieg, nie zmuszając się do wyładowywania wszystkich swych sił — nic też dziwnego, że Niemcy byli nieco rozczarowani. A jednak musieli przyznać wyższość Kucharskiemu.

Do zwycięstwa naszych zawodników przyznać musimy nie w małym stopniu przyczyniła się atmosfera stworzona przez p. konsula Czudowskiego, który podczas całego pobytu we Wrocławiu opiekował się nimi i uprzyjemniał im chwile.

Zaraz po przyjeździe do Wrocławia p. konsul Czudowski w asyście całego personelu konsularnego spotkał naszych zawodników, zapraszając przy tym na przyjęcie wieczorowe, gdzie również zebrali się przedstawiciele prasy i władz sportowych niemieckich.

Podkreślić również musimy uprzejmość ze strony Niemców w stosunku do naszych zawodników.

Bardzo silne wrażenie również zrobiło na całej publiczności zebranej na stadionie, gdzie podczas defilady wszystkich zawodników (nasi szli na czele) w czasie przemówienia prezesa związku, który wzniósł okrzyk: „niech żyje Polska", po czym odegrano hymn Narodowy Polski.

Wrażenie, jakie pozostawili nasi zawodnicy w stolicy śląskiej jest jak najlepsze — najwięcej cieszył się ze zwycięstwa p. konsul Czudowski, który bezpośrednio po biegu składał gratulacje jak również cały personel konsularny i Polonia — wszyscy ci obecni byli na zawodach.

W poniedziałek rano Noji wyjechał do Poznania, wieczorem zaś Kucharski wyjechał do Berlina, by uzyskać sobie wizę szwedzką i stamtąd do Sztokholmu.

w.

8 lekkoatletów polskich startować będzie w Berlinie w dniach 1 i 2 sierpnia na wielkich międzynarodowych zawodach.

Do Berlina wyjeżdżają pod dowództwem dyr. Siachciaka: Zasłona, Gassowski, Hanke, Gierutto, Maszewski, Wajsówna, Trytkowa-Kwaśniewska i Walasiewiczówna.

Równocześnie w Londynie, dnia 2-go sierpnia, startować będą: Kucharski, Noji, Turczyk i Sznajder. Szefem ekspedycji londyńskiej będzie najprawdopodobniej prezes PZLA inż. Wacław Znajdowski.

Noji, w drodze powrotnej z Wrocławia, złożył wizytę swej matce w Pęckowie i wraca do Warszawy w czwartek.



O CENTYMETRY, A JEDNAK PEWNE ZWYCIĘSTWO
Widać to z postawy i miny Kucharskiego przerywającego taśmę przed Niemcem Linhoffem w biegu 800 mtr.



UPRAGNIONY I ZASŁUŻONY REWANŻ NA SYRINGU
wziął we Wrocławiu Noji bijąc znakomitego Niemca zdecydowanie na finiszu biegu 3.000 mtr.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI